№ 18 WILNO, piątek dnia 23 stycznia (5 lutego) 1909 roku. № 18

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego" przyjmują:

W WILNIE:	W MIŃSKU:	W KOWNIE:	W OSOSIENIACH:	W BIAŁYMSTOKU:	W WITEBSKU:	W SŁONIMIE:	W MOHYLOWIE:	W PONIEWIEŻU:	W SZAWLACH:	W LIBAWIE:	W KIJOWIE:
Wszystkie księgarnie i ajentury.	Odział „Kur. Litew.", Magazynowa 4 m. 2. księg. Makowskiego.	Księg. I. Ossowskiego, „ Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	Al. Ostrowski.	Księgarnia Kaufmana, księg. M. Iniarskiej.	Księgarnia Czerwińskiej.	„Księgarnia Polska".	Księgarnia Syrkinowej.	Księgarnia Szochet.	Księgarnia K. Sawicza.	Dom Handlowy J. Jacuński.	Księgarnia L. Idzikowskiego.

W SUWAŁKACH:	W GRODNIE:	W WARSZAWIE:	W ŁODZI:	W KRAKOWIE:	WE LWOWIE:	W PARYŻU:	W MOSKWIE:	W RYDZE: / W MITAWIE:	W PETERSBURGU:
Księgarnia S. Lewinowskiego.	Agentura Kromkowskiego.	Biura Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungra, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitza, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	Biura Ogłoszeń: Buchweitza, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	I. Hopcas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	Biuro dzienników i inseratów S. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.	Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevise № 14.	Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl i C-o, Miasnickaja d. Sytowa.	Księgarnia Podreza. / Księgarnia Lepa.	Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynin-ski 49, m. 46 i Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr „EDEN"
UL. WIELKA № 45.
Artystyczny obraz, jeden z najlepszych w repertuarze kinematograficznym
Ostatnie dni Pompei.
Nowe zdjęcia z cyklu Trzęsienie ziemi w Sycylji.
i inne piękne obrazy. 46a

Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie
(Sierpień—Wrzesień 1909 r.) 1—51a
Biuro w Częstochowie: Aleja III № 73, otwarte od 9 do 1 i od 3 do 7-ej w., w Warszawie informacyj udziela redakcja „Gazety Przemysłowo-Handlowej" (Boduena 5), Centralne Tow. Rolnicze, Bank ks. St. Lubomirskiego oraz Koło kupców polskich. —Komitet otrzymał od Departamentu Celnego za № 37928, zezwolenie na zwrot cła od powracających za granicę eksponatów; jak również od Departamentu dróg żelaznych za № 155.11 zwolnienie od opłaty za powrotny przewóz eksponatów w obrębie Państwa Rosyjskiego.

Wileński Klub Oficerski.
Dziś, 23 stycznia odbędzie się Koncert ZAWADZKIEGO kapelmistrza artystycznego chóru, zaszczyconego Najwyższym podarunkiem.—Chór składa się z 50 osób. Program chóru złożony z utworów następujących kompozytorów: Rymskiego-Korsakowa, Czajkowskiego, K. Rachmaninowa, Rubinsztejna, Arenskiego, Kenemena, Kalinnikowa, Borodina, Greczaninowa, Neruda i innych. 1—52a

Sala koncertowa w ogrodzie Botanicznym Dyr. I. A. Szumana Telef. 364. 2a
Dziś 23 STYCZNIA
Koncert Monstre według nowego programu.
Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem.

Nowe utwory muzyczne na fortepian
Włodzimierza Witorta.
I. Mazurka-Caprice. Op. 19. II. Deux miniatures musicales: Op. 20.
Do nabycia: w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa; w Wilnie: w księgarni Zawadzkiego; w Petersburgu: w Polskiej księgarni i składach nut. 49a

KANTOR PISM NA ŚNIPISZKACH
Marji Żukowskiej pod firmą „NADZIEJA"
przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego" i „Przyjaciela Ludu"
po cenach redakcyjnych.
W tymże kantorze nabywać można pojedyńcze numery „Kurjera" i „Przyjaciela".
503ag

Ś. † p. LUDWIK KISIEL
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Wilnie 21 stycznia 1909 r., w wieku lat 61. W ciężkim smutku pogrążeni: żona, synowie, córka i zięć zawiadamiają krewnych i znajomych o bolesnej stracie. Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Zawalnej № 8 odbędzie się d. 22 stycznia o godz. 7½ wieczorem do kościoła Św. Katarzyny, poczem 23 stycznia o godz. 10 zrana po nabożeństwie żałobnem nastąpi przeprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb odbędzie się w Święcianach 24 stycznia, w sobotę.

SKAWULIN.
Każdy, dotknięty zatwardzeniem, po użyciu SKAWULINU przestaje cierpieć. Skawulin działa stosownie do przyjętej dozy, jako środek usuwający tylko zatwardzenie, lub też jako rozwalniający. — Skawulin, przygotowany pod postacią małych pigułek bez zapachu i bez smaku, nie drażni kiszek i nie sprawia mdłości.
Skawulin sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 8—1—105a
Skład w Wilnie:
Skład materjałów aptecznych
T-wa akcyjnego I. B. SEGALL
Cena pudełka rb. 1.00.
SKAWULIN.

Bank parcelacyjny na Litwie.

II.

Trzecim kierunkiem, w którym dana organizacja powinna działać, jest — parcelacja. Jednocześnie ze wzrostem ludności w krajach, zajmujących się rolnictwem, własność ziemska ma stale tendencję do rozdrabniania się, co też zauważyć możemy na Litwie. Fakt ten zmusza nas do możliwie ścisłego określenia stanowiska, jakie ma zająć większa własność wobec takiej tendencji. Otóż z korzyścią dla rozwoju ekonomicznego kraju i własnego interesu, większa własność powinna rozparcelować części majątków, nie przedstawiających dla właściciela gospodarskiej wartość i dalej części majątków, będących w szachownicach, nie nadających się do zamiany, jako też i gruntów, nie odpowiadających warunkom, by wytworzyć z nich jednostkę gospodarczą, lub też wyzbyć się całości, jeżeli nie ma już innego wyjścia.

Zbyt optymistycznym jest pogląd, że, po rozparcelowaniu części majątków, zakwitnie nasze rolnictwo. Do parcelacji zgłoszą się przeważnie właściciele, którzy, prócz bankowego, mają i prywatne długi. To też otrzymane pieniądze użyte będą na pokrycie zobowiązań pozostały zaś kapitał będzie zbyt mały, by zaprowadzić radykalne zmiany. Przytem z braku odpowiednich organizacji wątpliwem się przedstawia, o ile celowo i prawidłowo kapitał pozostały użyty będzie.

Wątpliwość taka jest do pewnego stopnia uzasadniona. Przekonały nas już pożyczki, pobrane z banków ziemskich, albowiem kultura nie podniosła się proporcjonalnie do porobionych długów. Parcelacja na szerszą skalę byłaby stanowczo w obecnej dobie przedwczesną dla Litwy, gdyż produkcja dużej własności, według cyfr statystycznych, jest o wiele większa, niż produkcja małej własności. To też masowe przejście ziemi z rąk większej własności do małej zniżyłoby w silnym stopniu produkcyjność kraju, odciągając zarazem od roli przeważnie ludzi wykształconych, wydając ją w zamian ludziom niewykształconym. Zniknięcie inteligencji na wsi byłoby klęską moralną i materjalną dla kraju. Dowodzą tego okolice, w których większa własność została wykupioną przez włościan, jak naprz. okolice Warszawy, okolice „Kurpie", w pow. mazowieckim. Parcelacja może przedstawiać korzyści tylko tam, gdzie kultura bardzo wysokiego dosięgła rozwoju, gdzie włościanin nie jest rzucony na los szczęścia i zmuszony do walki o swój byt, nie będąc przygotowanym do tego.

Równolegle z parcelacją na szerszą skalę niezbędnem jest danie włościaninowi przedewszystkiem szkoły z nauką o rolnictwie, założenie kooperatywnych stowarzyszeń, dających możliwość konkurencji, ustanowienie instruktorów, utworzenie banków kredytowych, towarzystw rolniczych itd., jako też usunięcie całego szeregu niedomagań, przygniatających włościańskie gospodarstwa, jako to szachownice, serwituty, wspólne pastwiska wspólne rodzinne władanie ziemią, ograniczenie w kupnie i sprzedaży ziemi i dużo innych. Dotąd nasz włościanin, z powodu wyżej wymienionych anormalnych warunków ekonomicznych, zmuszonym był prowadzić gospodarkę rabunkową. Dowodem tego są rezultaty ostatnich lat (np. kowieńska gub. w przeciągu ostatnich kilku lat dwa razy zwracała się o zapomogę do rządu).

Rezultat taki nie jest przypadkowy i stale, coraz częściej, będzie się powtarzał analogicznie z rosyjskiemi centralnemi gubernjami o ile nie nastąpią odpowiednie reformy agrarne, zamieniające rabunkową gospodarkę na prawidłowo zorganizowaną. Szkodliwem jest też parcelowanie gruntów między obce elementy, gdyż życie wykazało, że ludność, przeniesiona z obcych stron, nie może sobie dać rady z miejscowemi warunkami gospodarczemi i dzieje się to z krzywdą miejscowej ludności. To też grunta powinny być parcelowane pomiędzy ludność miejscową.

Reasumując wyżej wypowiedziane poglądy, przychodzimy do następujących wniosków:

1) Że ziemianie na Litwie odczuwają potrzebę nie banku parcelacyjnego w ścisłem znaczeniu, lecz instytucji „pośredniczącoorganizacyjno-parcelacyjnej" (bank meljoracyjno-parcelacyjny).

2) Że ziemiaństwo nie może sobie postawić za cel wyzbycie się swej ojcowizny, jako warsztatu pracy, ani z punktu widzenia ekonomicznego, ani też z punktu widzenia moralnego. Wobec tego w pewnych granicach zmuszone jest stanąć w opozycji z dążeniami banku parcelacyjnego, jako przedsięwzięcia kapitalistycznego, mającego na celu danie możliwie dużej dywidendy kosztem rolnictwa i staje na stanowisku zaproponowania kapitalistom zjednoczenia kapitału z pracą, dla podniesienia wspólnemi siłami naszego rolnictwa, będącego fundamentem dobrobytu całego kraju, albowiem upadek rolnictwa powoduje upadek przemysłu, a co zatem idzie i zanik kapitałów.

3) Że nasi kapitaliści śmiało i z pewną wiarą mogą zaofiarować swe kapitały na meljoracje rolne, nad któremi nadzór będzie w ich ręku.

4) Że należy określić ściśle stosunek wzajemny między kapitałem a pracą na roli, zapewniający obustronne zyski i prawne zabezpieczenie.

5) Że parcelacja częściowa jest akcją pomocniczą, lecz nie usuwa zasadniczych niedomagań gospodarstwa, a zatem może tylko w najlepszym razie przynieść chwilową pomoc i odwlec upadek danego gospodarstwa.

6) Że masowa parcelacja w obecnych warunkach musi pociągnąć za sobą upadek rolnictwa i dobrobytu całego kraju, gdyż niema widoków, by kwestja agrarna była prędko i według potrzeb miejscowych rozwiązana. To też należy parcelację ograniczyć do minimum, zaś organizować się i dołożyć wszelkich starań, by podnieść kulturę do maximum, uważając takie dążenie za fundament naszego bytu.

7) Jako ostatni wniosek poruszę kwestję, nie związaną ściśle z bankiem parcelacyjnym, lecz stanowiącą czynnik nie do ominięcia w danym wypadku, gdyż zbyt silny wywiera wpływ i w dużej części jest powodem upadku naszego rolnictwa i powstania myśli parcelowania ziemi, to jest — sprawę braku fachowego wykształcenia naszych rolników.

Nie posiadając w kraju szkół, przeważna ilość rolników nie jest w możności nabycia wykształcenia zawodowego, to też nie pozostaje nam innego wyjścia, jak usunąć choć w części ten niedostatek przez samokształcenie. Niestety podręczniki i książki, wydane w języku polskim nie są wystarczające.

To też społeczeństwo nasze silnie odczuwa brak wydawnictw rolniczych, zwłaszcza w formie, obejmującej całokształt wiedzy rolniczej, dającej możność nabywania w pewnym systematycznym porządku potrzebnego fachowego wykształcenia, mogące w pewnych granicach zastąpić szkołę. Takie wydawnictwo powinnoby wyjść w trzech częściach: 1) traktowane ściśle naukowo, 2) w formie przystępnej dla rolników, zajmujących się praktycznie gospodarstwem, 3) w formie popularnej dla małej własności. Niestety, polska literatura nie posiada oryginalnych dzieł we wszystkich gałęziach rolnictwa, to też należałoby na razie posiłkować się tłumaczeniem najwybitniejszych dzieł wydanych w językach obcych. Wiedza,

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO." (4)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

— Znowu deklamujesz! Któż tu o poświęceniu i o leżeniu u nóg mówi. To twój obowiązek, Inko. Bo pomyśl tylko, czem mama dla nas była... jak kochała nas, jak za nami przepada... Gdyby nie jej praca, zabiegi, starania, bylibyśmy w nędzy i w ciemnocie pogrążeni... Ona to wyżywiła nas i wykształciła... Teraz Inko, w tem ciężkiem dla niej przejściu, ty jej chodź w części wypłać się z długu wdzięczności. Nie o leżenie, u nóg jej idzie, ale nie martw ją niczem, pomagaj jej, młodszemi dziećmi zajmij się... strzeż, aby jej nie mnrtwiły... Szczególniej Janka i Olka... miej na oku...

W sieni za otwartemi drzwiami rozwało się wołanie p. Teresy.

— Dzieci! dzieci! Na obiad chodźcie!

Ale teraz Inka, przerywając mowę brata, z twarzą smutnie spuszczoną, mówiła.

— Mój Julku! ty nie rozumiesz mię, ty mię nigdy zrozumieć nie chciałeś. Ja przecież niczem mamy nie martwię... ja, kiedy jestem w domu, to wszystko, co trzeba, robię, choć te wieczne zachody i kłopoty, całe to życie w Leszczynce... Czyż ty, Julku, nie rozumiesz tego? Moje myśli, moje marzenia... Czyż ty tego nie rozumiesz? Mnie trzeba innego życia...

— Ależ rozumiem, rozumiem — przerwał Julek i wstał z ławki.

Po deklamacji nastąpiła deklinacja zaimka osobowego: ja, mnie, dla mnie.

— Ej! nie wysoko, Inko, i niedaleko lecą myśli i marzenia twoje. Nic tu mówienie twoje nie pomoże, bo serduszko twoje uszek nie ma! Chodźmy lepiej na obiad!

Wkrótce po obiedzie Julek braci młodszych zawołał, aby z nim na przechadzkę w pole poszli. Chłopcom, gdy usłyszeli to wołanie, aż oczy zabłyszczały i Olek nagle, jak piwonja zaczerwieniony, do Janka szepnął.

— Może nam co ważnego powie, może nakoniec przekonał się, że my nie... bębny i przynajmniej wiedzieć o wszystkiem powinniśmy.

A Janek z przybladłą nieco twarzą wyprostował się i odpowiedział.

— Może powie, abym z nim szedł...

Olek zatrząsł się cały.

— A ja? a ja? a ja?

Starszy z uczuciem wyższości zrazu na młodszego spojrzał, ale potem coś tkliwego zaświeciło w oczach i ruchem opiekuńczym, niemal ojcowskim, dłoń swą szczupłą i nerwową na głowie Olka położył.

— Bądź spokojny, Olek, ja cię nie opuszczę... ja jemu powiem, że albo my obaj z nim, albo... bez niego!

Olek uczynił z ramion dwa łuki nad głową rozwarte i wysoko nad ziemię dwa razy podskoczył.

Z za węgła domu Julek zawołał.

— Czemuż nie idziecie, chłopcy? Chodźcie prędzej!

Poszli drogą polną ku wiosce szarzejącej w oddali, za wioskę daleko...

Po dwóch albo i trzech godzinach chłopcy z długiej przechadzki powracali, ale bez starszego brata. Niedaleko już dworku spotkali się z Teleżnikiem i Julek, zawróciwszy się z nim ku lasowi poszedł, braciom mówiąc, aby bez niego szli do domu.

Zamyśleni byli obaj i wydawali się bardzo czemś zmartwionymi. Po odejściu Julka nic zrazu do siebie nie mówili, tylko Janek zniecierpliwionym ruchem nogi co moment kamyki z drogi zrzucał, a Olek z policzkami, jak do rozdmuchiwania samowara wydętemi, na podobieństwo miecha głośno sapał, czasem wzdychał.

Po chwili starszy ze zniecierpliwieniem w głosie sarknął.

— Czego tak sapiesz i wzdychasz... aż miech kowalski w oczach staje! Nic tu wzdychanie nie pomoże... zastanowić się trzeba, pomyśleć...

— Aha!—jęknął młodszy, a starszy z zamyśleniem mówił dalej.

— Bo nie można powiedzieć aby Julek zupełnie słuszności nie miał... Mama jest bardzo zacną kobietą i ciężko na nas pracowała i pracuje. Dla takich matek, jak ona, dzieci mają obowiązki, to prawda, temu zupełnie zaprzeczyć nie można... co?

W odpowiedzi Olek zaszeptał.

— Ja mamę bardzo kocham...

A Janek z powagą wielką zaczął znowu.

— Przypuśćmy, że o kochanie tu nie idzie... i ja do mamy przywiązany jestem... bardzo... ale tu dwie miłości ze sobą walczą... rozumiesz? Przecie i Julek mamę kocha, a jednak... widać w nim inna miłość tę zwyciężyła, a w takim razie, dla czegóżby i w was zwyciężyć nie miała... Ale tu, widzisz, idea obowiązku zachodzi... zrozumiej to... i i—de—a rzecz najważniejsza w świecie. Julek przemawiał do mnie w imię i—de—i obowiązku, tego obowiązku, który nam rozkazuje...

— Ehe!—tryumfująco jakoś zawołał Olek,—a dla ojczyzny, to obowiązku niema? a? Jeżeli tu miłość i tam miłość, to i z obowiązkiem tak samo... tu obowiązek i tam obowiązek... A z czegośmy powstali — prawił dalej, krępą postać swą prostując i pyzatą, rozpromienioną twarz wysoko podnosząc, — jeżeli nie z tej ziemi? co nas ogrzewało, jeżeli nie to słońce? Skąd wszystkie uczucia i myśli nasze, jeżeli nie od tych przodków, którzy... no, ty sam wiesz, co to ojczyzna! Wszystko, co było i co jest... z czego nasze ciało i nasza dusza... ty sam wiesz... A my niby to obowiązków dla niej nie mamy! Śmiech powiedzieć! Jeżeli pomiędzy dwiema miłościami okropny los nas postawił, to tak samo i między dwoma obowiązkami... A czy nie tak?

— Tak—po chwili zastanowienia zgodził się Janek—i ty to bardzo dobrze wyrozumowałeś... Nawet nie spodziewałem się... Ale tem gorzej dla nas. Jesteśmy postawieni w położeniu — tragicznem!

Na bladej, nerwowej twarzy jego i w piwnych oczach rozlał się wyraz cierpienia. Olek, tak wymowny przez chwilę, zamilkł i smutnie zwiesił głowę. Z chmury nabrzmiałej błyskawicami i grzmotami, która nad krajem całym stała, oderwał się ciemny obłok, spłynął na te głowy dziecinne, wkradł się pod ich czaszki, wichrem szumiącym, ogniem błyskawicznym...

Przed samą już bramą dworku, Olek podniósł głowę i rzekł.

Brutus dwóch rodzonych synów zabił...

(D. C. N.)

w obecnych warunkach nabywana powierzchownie i urywkowo, prowadzi często do bardzo błędnych wywodów i niepożądanych rezultatów. To też należałoby wytworzyć akcyjne towarzystwo takiego wydawnictwa.

Powstanie pośrednicząco-organizazyjno-parcelacyjnej instytucji na Litwie usunęłoby zastraszający objaw stałego i systematycznego odpływu kapitałów od ziemi; przyciągnięcie go zaś stałoby się czynnikiem, pobudzającym nasze gospodarstwo do życia, dając możność rolnikom z korzyścią wyzyskać swą pracę. To też nie powinniśmy upadać na duchu i wyzbywać się naszej ojcowizny, lecz budzić w sobie energję, by łączyć kapitał i pracę, stanąć do walki z trudnemi warunkami ekonomicznemi na Litwie w imię tych idei, które historja nasza nam przekazała.

Czesław hr. Komorowski.

DMOWSKI SIĘ WAHA.

Czytamy w „Głosie warszawskim“:

„Dn. 18 (31). stycznia, u ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego w Warszawie, odbyło się liczne zebranie przedstawicieli kierunku demokratyczno-narodowego z całego kraju, zaproszonych w celu omówienia sprawy ewentualnego zarejestrowania ustawy organizacji politycznej. Po naradach, gronu osób powierzono opracowanie projektu ustawy.

Na zebraniu tem, w którem wzięła udział większość posłów polskich do Dumy Państwowej, rozwinęła się szeroka dyskusja nad stosunkiem Demokracji Narodowej do polityki przedstawicielstwa polskiego w Dumie Państwowej. W dyskusji wyświetlono podstawy polityki Koła i zmian, w niej ostatniemi czasy przeprowadzonych, oraz poddano ją szczerej i gruntownej krytyce. Zarówno uczestnicy zebrania z kraju, jak posłowie, a w ich liczbie prezes Koła, wykazywali popełnione w paru wypadkach błędy, które, jakkolwiek nie dotyczyły spraw pierwszej wagi, to jednak mogły rzucić fałszywe światło na kierunek polityki polskiej w Dumie.

Czyniąc co do tych wypadków zastrzeżenia, zebrani uznali za uzasadnioną linję ogólną polityki Koła Polskiego, w jego dążeniu do zbliżenia się z centrum Dumy, na zasadach realnego kompromisu i do popierania go, gdy zachodzi tego potrzeba, przeciw prawicy, w końcu zaś wyrazili Kołu zaufanie.

Interpelowany co do zamierzonego złożenia mandatu poselskiego prezes Koła zamiar swój szeroko umotywował względami politycznemi, oraz powołał się na stan swego zdrowia, który mu nie pozwala w obecnym czasie powrócić do Petersburga i zmusza do wyjazdu na kurację zagranicę. Zebrani, uznając niezbędność pozostania pana Dmowskiego na stanowisku, wypowiedzieli się stanowczo przeciwko jego rezygnacji.

Sprawa Azewa.

Prasa zagraniczna zamieszcza mnóstwo szczegółów, dotyczących głośnej sprawy Azewa, której następstwem stało się aresztowanie byłego dyrektora wydziału policji, Łopuchina.

Eugenjusz Azew, jak donosi „Matin“, już w roku 1895, jako student politechniki niemieckiej, wszedł do grupy rewolucyjnej, mianującej się „Związkiem rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów“. Dzięki swej ruchliwości i energji, wkrótce zajął tam wybitne stanowisko i wraz z Gerszunim zainicjował utworzenie partji socjalistów-rewolucjonistów. Odtąd rozpoczęła się jego działalność na szeroką skalę. Objeżdżał wszystkie większe miasta Europy, organizując grupy rewolucyjne. W Rosji zakładał laboratorja, kierował fabrykacją bomb i organizował transporty nielegalnej literatury, a pomysłowość jego pod tym względem istotnie godna była podziwu. Przez długi czas wysyłał broszury socjalistyczne z Genewy do Rosji w pakach z sardynkami, pod adresem pewnego kupca z Warszawy. Zamiast sardynek, w puszkach znajdowały się druki. Do kupca zgłaszali się członkowie komitetów i nabywali cały transport sardynek. Kiedyindziej znowuż wysyłał broszury w skrzynkach ze słoniną.

Działalność przygotowawcza zmieniła się w bojową. Organizacja, której zadaniem były zamachy terorystyczne, z Azewem na czele, dokonała całego szeregu zamachów, między innemi na Plehwego i Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza.

Inne zamachy nieudały się, co, jak twierdzi „Neue Freie Presse“ działo się za przyczyną Azewa. Do liczby tych nieudanych zamachów należał i zamach na Trepowa. Niektórzy spiskowcy przebrani byli w płaszcze dorożkarskie, bomby zaś przechowywano u córki gubernatora włodzimierskiego, Tatjany Leontjewej (tej samej, która zabiła wkrótce potem w Szwajcarji pewnego francuza, biorąc go za ministra Durnowo). Organ wiedeński twierdzenie swe stosuje i do zamachu na wydział ochrany. Teroryści zamierzali wysadzić w powietrze gmach, w którym mieścił się wydział i rzucić tam na dany znak bomby, by zagrzebać pod gruzami i siebie i wszystkich, którzy znajdowali się w wydziale ochrany. Plan się nie powiódł skutkiem ostrzeżenia policji przez Azewa.

Aby usunąć podejrzenia, budzące się wśród partji, Azew oskarżał innych o zdradę i żądał, by ich sądzono. Zabójstwo Hapona tłumaczy się tem, iż Azew oskarżył go o znoszenie się z Wittem Zarzuty te były takie ciężkie, iż los zdrajcy został rozstrzygnięty. Azew usunął w ten sposób ze swej drogi człowieka, który mógł go wydać. „Neue Freie Presse“ przypomina też nagłą śmierć w Berlinie adwokata Margolina, broniącego Hapona i będącego w posiadaniu dokumentów ogromnej wagi i ceny, i śmierć tę przypisuje również wpływom Azewa.

Tymczasem centralny komitet partji soc.-rew. począł otrzymywać zawiadomienia (najczęściej anonimowe) o prowokacji wybitnego członka komitetu centralnego, oraz organizacji bojowej. Rozpoczęły się aresztowania wszystkich członków partji, natychmiast po przekroczeniu przez nich granicy. Jakże mogła dowiedzieć się policja o ich przybyciu, skoro wiedział o tem jedynie Arew? Gubiono się w domysłach. Nikomu wszakże nie przyszło na myśl podejrzewać kierownika organizacji bojowej, jakkolwiek aresztowania rewolucjonistów, znanych jedynie Azewowi, poczęły zdarzać się coraz częściej. Na interpelacje w poszczególnych wypadkach Azew dawał odpowiedzi, stwierdzające jego *alibi*. Pierwszą ważniejszą poszlaką, świadczącą przeciw Azewowi, były wyjaśnienia byłego pomocnika naczelnika ochrony w Warszawie — Bakaja, tajnego agenta z czasób Zubatowa. Azew zwracał już wówczas powszechną uwagę swemi pieniędzmi i dwulicowością swego postępowania. Bakaj, który przystąpił do rewolucjonistów i zaległ w drodze na zesłanie do kraju Turuchańskiego, zdemaskował przywódcę partji, którego pociągnięto do złożenia wyjaśnień. Dowiedział się o tem naczelnik policji ochrany, Gerasimow, i oświadczył Azewowi, że nie wolno mu zdradzać swych stosunków z policją. Wówczas Azew zwrócił się do Łopuchina, prosząc go o obronę. Ale członkowie partji dowiedzieli się o tym kroku.

Wyjaśnienie Bakaja, uzasadnione mnóstwem faktów, stwierdzających szpiegowską działalność Azewa, skłoniły przywódców do zajęcia się tą sprawą. Złożono sąd, w którym główną rolę odegrał Burcew, redaktor „Byłoje“. Burcew oddawna już podejrzewał Azewa, że upatruje on wszędzie szpiegów. Po stronie Azewa stał też i Krapotkin, z którym Azewa przez długi czas łączyła ścisła przyjaźń. Ale Azew wywinął się i tym razem. Gdy zarzucono mu, że odwiedzał Łopuchina, przedstawił dowody, że w tym czasie był właśnie w Berlinie, pokazując rachunek hotelowy. To przekonało na razie sędziów. Ale na nalegania Bakaja i Burcewa, komitet centralny wysłał delegata do Berlina, gdzie wyjaśniło się, że w hotelu figurował pod nazwiskiem Azewa jeden z jego przyjaciół. A ponieważ Azew miał w swej powierzchowności znaki szczególne (przezywano go „tłuściochem“), przeto ustalenie tego faktu nie było zbyt trudną rzeczą.

Wyjaśniono też, że Azew za swą działalność prowokatorską otrzymywał około 100 tysięcy franków rocznie. Były dyrektor wydziału policji, Łopuchin, poświadczył ze swej strony, iż Azew pozostawał na służbie policji.

Twierdził on, że Azew był u niego dwukrotnie, żądając podwyższenia pensji, wynoszącej 37 tys. franków, a to ze względu na niebezpieczeństwo, na jakie się naraża, służąc policji.

„Nie wiedziałem, — mówił Łopuchin — że Azew należy do partji. Przypuszczałem jedynie, iż przyjaźni się z rewolucjonistami i stąd jest tak dobrze powiadomiony o ich planach. Azewa polecił mi były minister spraw wewnętrznych, Durnowo, jako osobistość pożyteczną dla rządu“. Wyjaśnienia Łupuchina stały się decydującemi wobec sądu.

Szóstego stycznia Azew wraz z żoną został wezwany przez komitet centralny, który żądał mu kilka pytań. żądając stanowczych odpowiedzi. Ale Azew skrył się, zamieniając tym sposobem podejrzenia w pewniki.

W dwa dni później komitet centralny partji ogłosił następującą rezolucję:

„Komitet centralny partji soc.-rew. podaje do wiadomości towarzyszy, że inżynier Eugenjusz Azew, lat 38, znany w partji pod przezwiskami „Tłuścioch“, „Iwan Nikołajewicz“, „Walentyn Kuźmicz“, członek partji soc. rew. od chwili powstania jej, wybierany niejednokrotnie do zarządu partji, członek „organizacji bojowej“ i związku centralnego, oskarżony jest o stosunki z rosyjską policją tajną, wobec czego ogłasza się go, jako agenta-prowokatora. Azew, zbiegłszy przed sądem, uznaje się za człowieka niesłychanie niebezpiecznego dla partji. Partja ogłosi wkrótce szczegółowo wiadomości o działalności prowokatorskiej Azewa. 8 stycznia 1909 roku. Komitet centralny partji soc. rew.“

Oprócz zeznań Łopuchina, sąd miał w swojem posiadaniu dowód rzeczowy, a mianowicie: list Łopuchina do Stołypina, ustalający fakt, iż Łopuchin był na żołdzie policji. List ten, zamieszczony w „Times“ brzmi, jak następuje:

„Wieczorem 11 listopada do mieszkania mojego przy ulicy Taurydzkiej przyszedł Eugenjusz Azew, którego znałem, jako specjalnego emisarjusza naszej policji, z czasów, gdy byłem naczelnikiem policji tajnej, t. j. od maja 1902 r. do stycznia 1905 roku. Azew wszedł, nie anonsując się, i opowiedział, iż kilku członków partji socjalistów-rewolucjonistów, do której i on należy, dowiedziało się, że jest on agentem tajnej policji i, że czeka go sąd partyjny. Dowiedział się, że komitet rewolucyjny ma zasięgać u mnie informacji i, że skutkiem tego życie jego jest w mojem ręku. Dzisiaj przyszedł do mnie również naczelnik tajnej policji, Gerasimow, oświadczając, iż Azew prosił go o dowiedzenie się, jaką dam odpowiedź członkom sądu rewolucyjnego w tej sprawie. Gerasimow dodał, że będzie on szczegółowo powiadomiony o wszystkiem, co zajdzie w sądzie, o nazwiskach świadków, oraz ich zeznaniach. Będąc przekonanym, że postępowanie Azewa i oświadczenie Gerasimowa co do tajnego sądu, narażają mię na pewne niebezpieczeństwo, poczytuję sobie za obowiązek powiadomić pana o wszystkiem i prosić najpokorniej, by uchronił mię pan od nieprzyjemności i czynności tajnej policji, zagrażających mojej osobistej swobodzie. Gdyby pan uważał za potrzebne porozumienie się ze mną w tej sprawie, jestem zawsze na usługi. Petersburg, dn. 21 listopada 1908 r. A Łopuchin“.

Kiedy właściwie rozpoczęła się działalność prowokatorska Azewa — nie wiadomo. Przypuszczają, iż wraz z powstaniem „organizacji bojowej“. Z początku wszakże Azew dawał drobne informacje. Stopniowo dopiero, w miarę, jak rosły jego potrzeby, a wraz niemi i wydatki, stawał się zdrajcą. Posiadając zdumiewającą energję, niezrównane zdolności organizatorskie, Azew imponował swym przyjaciołom, którzy byli w nim byli tak zaślepieni, że bez względu na ubliżające pogłoski, bez względu na wciąż mnożące się dowody, wszystkie podejrzenia upadały po wyjaśnieniach Azewa. Był wyższy ponad oskarżenia, dopiero sensacyjne zeznania Łopuchina zgubiły go w oczach sądu, potwierdzając to, co już było wiadomem.

Należy jeszcze dodać, że agent tajnej policji, Tatarow, oskarżał również Azewa o działalność prowokatorską, tylko, że do zarzutów, przezeń stawianych, komitet centralny nie przywiązywał wagi.

Z chwili.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Tiustowski, przejrzał już wszystkie listy i dokumenty, znalezione u Łopuchina podczas jego aresztowania. Mają one przeważnie charakter prywatny i nie pozostają w żadnym związku ze sprawą Azewa. Stołypin, osobiście, mocno się interesuje sprawą Łopuchina i wszystkie skonfiskowane papiery w kopjach każe sobie przedstawiać. Pobyt Łopuchina w więzieniu pozostaje w warunkach wyjątkowych. Więzień nie jest krępowany pod względem udogodnień i komfortu, do którego jest przyzwyczajony, ale widzenia się z żoną i krewnymi są nadzwyczaj utrudnione.

Pertraktacje z Niemieszajewym co do objęcia przezeń teki ministra komunikacji, rozchwiały się, skutkiem postawienia przezeń trzech warunków, z których dwa: włączenie do kompetencji ministerjum komunikacji pewnych funkcji ministerjów finansów i spraw wewnętrznych — Stołypin stanowczo odrzucił. Na trzeci warunek, zagwarantowania Niemieszajewowi „posady“ w Radzie Państwa, na wypadek, gdyby pobyt jego na stanowisku ministra trwał mniej roku, Stołypin się zgadzał, ale wobec odrzucenia pierwszych dwóch, Niemieszajew wyjechał z Petersburga.

Prasa petersburska notuje uwagi, które wypowiedział do przedstawicieli prasy p. Chomiakow, z powodu rozpoczęcia Dumy. P. Chomiakow zaznaczył, że miał sposobność przekonać się, badając nastrój różnych ziemstw, iż w kraju nastąpiło uspokojenie. Jest to wszakże tylko uspokojenie zewnętrzne—brak zaś wewnętrznego,—t. j. poczucia zadowolenia. Z przebiegu rozpraw i prac Dumy nie ma ukontentowania w kołach skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Ale ogół rozumie, że nie jest winą Dumy, iż tymczasem wszystko pozostało po dawnemu. Teraz każdy zdaje sobie sprawę, dlaczego w Angiji dojście do skutku „homeruleu'u“ trwać musiało 11 lat. Roboty prawodawcze nie mogą zresztą wpłynąć na kierunek administracji, która utrzymała stare zwyczaje.

W dn. 19 bm., minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, jeździł do Carskiego Sioła z raportem w kwestji aresztowania Łopuchina.

„Słowo“ donosi, że władze w Moskwie zastosowały represję względem działającej w tem mieście prawie jawnie grupy wolnomularzy. „Mistrz“ moskiewskich masonów, p. P., został aresztowany. Skonfiskowano także wszystkie papiery i rękopisy w redakcji, mającej ukazać się niebawem gazety „Franemacon“.

W Petersburga zdarzył się jedyny bodaj w swoim rodzaju wypadek: Oto d. 18 b. m. w jednem z mieszkań przy ul. Małej prospekt pokłócili się pomiędzy sobą małżonkowie Klasow. W czasie tej kłótni pani Klasowa odgryzła mężowi trzy palce u ręki i jeden z odgryzionych palców połknęła. Męża odwieziono do szpitala.

Prof. M. Zdziechowski o ruchu wszechsłowiańskim.

Znany przywódca ruchu słowiańskiego w Krakowie, profesor M. Zdziechowski, zdawał relację w Klubie słowiańskim z podróży swojej do Moskwy, odbytej w celach politycznych.

Zdaniem profesora Zdziechowskiego ruch słowiański w Rosji koncentruje się dzisiaj około dwóch towarzystw. Pierwszem jest słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu, drugiem, niedawno powstałem, Towarzystwo kultury słowiańskiej w Moskwie.

Oba te ogniska ruchu słowiańskiego różnią się nie tylko zasadniczem pojmowaniem idei słowiańskiej, ale również charakterem działalności swojej. Petersburskie, o charakterze wybitnie politycznym, reprezentuje stare słowianofilstwo i skupia żywioły wrogie polskości, traktując ją, jako kardynalną przeszkodą do porozumienia się z innymi słowianami, znajdując jedyne z tego wyjście w kompletnem zrusyfikowaniu polaków. Moskiewskie Tow ma jedynie cele kulturalne na oku, propagując porozumienie się Słowiańszczyzny na tle poznania się jej kulturalnego. Towarzystwo to jest przychylnie usposobione dla polaków i rozwiązanie kwestji polskiej stawia, jako nieodmienny warunek rozwoju idei słowiańskiej. Wpływów politycznych Towarzystwo to nie ma żadnych, nie może też liczyć na nie w bliskiej przyszłości.

W zeszłym tygodniu najwybitniejsi jego członkowie spotkali się w Moskwie. W zebraniu tem wzięli udział profesor Zdziechowski, redaktor Straszewicz i mecenas Doboszyński.

Zarówno najwybitniejsi przedstawiciele tego Towarzystwa, jak ks. Trubeckij, jak i rosjanie, sympatyzujący z ruchem słowiańskim o przyjaznem dla Polski usposobieniu, są rozczarowani rezultatami zjazdu praskiego i nie kontenci ze swych ówczesnych kroków w celu porozumienia z prawicą rosyjską. Rezygnują z politycznej działalności na teraz i pragną zajmować się jedynie działalnością kulturalną, jednoczącą słowian, na tle „Tygodnika Moskiewskiego“, redagowanego przez ks. Trubeckiego. Ta ideowa działalność, którą rozmaicie na ostatnim Zjeździe pojmowano, to jako propagandę anty-germanizmu (ks. Lwow), to jako utworzenie mesjanizmu słowiańskiego (prof. Bulgakow), to jako szerzenie szczytnej idei nadnacjonalizmu, (jak antygermanizm ks. Trubeckij pojmuje)—leży w najbliższym programie neosławistów.

Ten jedyny pozytywny wynik konferencji moskiewskiej idzie w parze z osłabieniem akcji politycznej na tle neosławizmu.

TEATR POLSKI.

„KLUB KAWALERÓW“

Bałuckiego.

(*Wznowienie*).

Temat, który często Bałuckiemu wystarczał do komedji, byłby dla dzisiejszego — równie poważnego i wziętego autora — materjałem zaledwie do farsy. Autor nie nurtuje życia, wszelkie kolizje — czy to natury społecznej, czy psychologicznej — posiadające bodaj zarodek tragiczności, pozostawia specjalistom od krwawych dramatów. Sam zbiera piankę życia, która w promieniach jego obserwacji mieni się pstrokacizną filuternych błysków — banalnych, zewnętrznych, a przecież niezmiernie prawdziwych.

Ta właśnie prawdziwość scen i typów, podpatrywanych, a właściwie dobieranych płytko i pobieżnie, czyni z farsy Bałuckiego—komedję. Autorzy dzisiejsi rzadko coś podobnego tworzą. Każdy z nich pragnie życie sondować.

Z tego też względu taki naprz. „Klub kawalerów“ nie jest komedją do odegrania łatwą—dla aktora, będącego dziecięciem tej samej epoki, co spółczesny mu autor. Śmiesznem byłoby traktować serjo te postaci komedji, ongi, bądź co bądź, poważnej. Lecz jednocześnie zgrzeszyłby przeciw wymaganiom sztuki, wykonawca, wpadający zbyt wyraźnie w ton farsy.

Zespół nasz przezwyciężył tę trudność doskonale. Grano bez szarży, a jednak żywo, wesoło. Wyborny był przedewszystkiem p. Szczurkiewicz w roli Nieśmiałowskiego. Ale o nim, jak również o pp. Różańskiej, Jakubowskiej, Górskiej, Okornickim i Dybizbańskim—pisaliśmy już, gdy rzecz wystawiono po raz pierwszy (w pierwszym sezonie naszego teatru). Wznowienie częściowo tylko zmieniło obsadę. Rolę Piorunowicza objął p. Rychłowski i stworzył bardzo wypukłą, komedjową postać, zarysowaną trafnie już odrazu w pierwszym monologu. Jest to zresztą najwdzięczniejsza część roli; w następnych aktach autor sylwetkę zamazał. Wygodnickiego robił p. Borawski z właściwą sobie precyzją. P. Szymańskiemu dostała się rola, wprost wołająca o p. Rylla. Wspomniawszy kilka żywych szczegółów gry p. Rabcewiczówny, zatrzymam się wreszcie przy p. Duninównie, która coraz widoczniej okazuje rzeczywisty talent. Jej „naiwne“, obok szczególnego wdzięku, odznaczają się swobodą, życiem — co zaś najważniejsze, to to, iż szablonu w nich niema: są rozmaite w rozmaitych sytuacjach i niemal zawsze bardzo bliskie naturalności.

Wyreżyserowano sztukę nadzwyczaj starannie i pomysłowo, nie dając żadnemu z wykonawców próżno czekać na „swoje słowa“.

B. H.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — uroczystość Zaślubin N. M. P. i św. Ildefonsa B. W., jutro — św. Tymoteusza.

= **Wyjazd prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. Michał Węsławski, d. 21 stycznia wyjechał do Petersburga, w celu prowadzenia rokowań o pożyczkę miejską. Z propozycją tej pożyczki wystąpili kapitaliści francuscy i angielscy. Wysokość pożyczki, która będzie 5 proc. obligacyjną, wynosić ma 8 miljonów rubli. Pożyczka zostanie obrócona na wykonanie wielkich przedsięwzięć miejskich: wodociągów, kanalizacji, tramwajów elektrycznych i budowę rzeźni.

= **Zgromadzenie akcjonarjuszy.** Walne zgromadzenie akcjonarjuszy wileńskiego Banku ziemskiego odbędzie się w poniedziałek, d. 23 lutego o godz. 7 wieczorem w lokalu zarządu (ul. Ś-to-Jerska № 6). Na zgromadzeniu, między innemi, zostaną przeprowadzone wybory jednego członka zarządu, dwóch członków i kandydatów komisji szacunkowej, pięciu członków komisji rewizyjnej i dwóch kandydatów, oraz sześciu delegowanych, celem obecności przy ciągnieniu listów zastawnych do wylosowania.

= **Teatr polski.** Komunikują nam z kancelarji teatru, iż pani Młodziejowska, z powodu rezygnacji z dyrekcji teatru wileńskiego, jak również z powodu kończącego się już sezonu, postanowiła wznowić cenniejsze dzieła literatury dramatycznej, między innemi wystawione będą „Dziady“, „Sędziowie“ i „Wesele“.

We środę odegrano, *przy prawie pustej Sali Miejskiej*, doskonałą komedję M. Bałuckiego „Klub kawalerów“. Dziś przedstawienia nie będzie, jutro ujrzymy premjerę „Cyd“ Corneille'a w układzie St. Wyspiańskiego, w niedzielę po poł. w teatrze miejskim „Szkoła“ Z. Kaweckiego, wiecz. w Sali Miejskiej najweselsza komedja dzielnego Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“; w poniedziałek, 26 b. m. „Dziady“ A. Mickiewicza“ (po raz ostatni). W przygotowaniu obfita w humor i dowcip, najnowsza komedja W. Junoszy Szaniawskiego „A conto“.

= **Członek-protektor.** Hr. Józef Przeździecki z Postaw, złożył na rzecz T-wa popierania sceny polskiej w Wilnie 500 rubli, jako członek-protektor.

= **Z Lutni.** W nadchodzącą niedzielę sekcja literacko-dramatyczna wystawi świetną komedję I. Blizińskiego—„Rozbitki“.

W sztuce tej autor z goryczą patrzy na zdrożności ludzkie i z uśmiechem ironicznym obserwuje ten mrówczy świat.

Dobroduszna jowialność i dowcip są na zawołanie autora, który swą niepohamowaną werwą i subtelnym zmysłem spostrzegawczym, wywołuje uśmiech, czasami aż nazbyt bolesny.

Wieczór rozpocznie się deklamacją znanej i cenionej artystki-amatorki, p. Bronisławy Kojałłowiczówny, która wypowie „Wawelską noc“.

= **Ze szkoły p. J. Maciejewiczowej.** Proszeni jesteśmy o zamieszczenie serdecznego podziękowania pannie Laurze Guze i innym paniom za wniesienie wpisowego za jedną z uczenic, znajdującą się w bardzo trudnych materjalnych warunkach.

= **Z życia towarzyskiego.** (*S.*). Bawimy się nie tylko dla filantropji, nie brak i prywatnych zebrań towarzyskich, obfituje w nie zwłaszcza tydzień bieżący.

Nazajutrz po raucie u państwa Hilarostwa Łęskich, a więc we środę, odbył się świetny bal u pani z hr. Chodkiewiczów generałowej Colonna-Hattowskiej, która zgromadziwszy w swych apartamentach przy ul. Ś-to-Jerskiej cały niemal *beau monde*, przebywający obecnie w naszem mieście, podejmowała go z iście staropolską gościnnością. Oprócz pani generałowej, honory domu niestrudzenie czynili pp. Jadwiga i Eugenjusz Colonna-Hattowscy.

W tańcach, pod wodzą p. Józefa Mineyki, między innymi brali udział:

Panie: Sewerynowa hr. Drohojowska, Aleksandrowa Lubańska, Józefowa Mineykowa, Karolowa Niezabytowska, Waldemarowa Weyssenhoffowa, Witoldowa Żagiellowa, Marja Korybut-Daszkiewiczówna, Ewelina Dowiattówna (w tualecie *empire* — uczesanie stylowe), Henrietta Drohojowska, Zofja Gieczewiczówna, Janina Hołyńska, Janina Jelska, Irena Komarówna, Dora Kończanka, Katarzyna O'Brien de Lacy, Ada Łęska, Janina Łęska, Ryta Raué, Zofja i Marja Szostakowskie, Krystyna Umiastowska, Helena Żagiellówna.

Panowie: Konstanty Bukowski, Ryszard Korybut-Daszkiewicz, Jan Dowiatt, Leon Gieczewicz, Józef Haller, Józef hr. Jezierski, Józef Koziełł-Poklewski, baron Lago, Włodzimierz Łęski, Władysław Łęski, Włodzimierz Micewski, Michał i Oskar Meysztowiczowie, Karol Niezabytowski, Tadeusz hr. Rostworowski, Leon Römer, Stanisław i Stefan Bohusz-Siestrzeńcewiczowie, Stefan Świątecki, Waldemar Weyssenhoff.

Nader ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny 5 zrana. Do tańca przygrywał kwartet, pod dyrekcją p. Stankiewicza.

= **Na rzeaz ofiar we Włoszech** w dalszym ciągu nadesłano wileńskiej filji Pet. Agencji Telegr. od studenta I. Lewa 31 rubli, czyli z nadesłanemi poprzednio 85 r. 20 k.

= **Nominacja.** Na wakujące stanowisko notarjusza po śmierci Bożko-Bożyńskiego mianowany został, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, członek wileńskiej Izby sądowej, p. Dobużyński i obejmie urząd w końcu przyszłego miesiąca.

= **Wybory.** Zarząd miejski przystąpił do drukowania listy wyborców radnych do Rady miejskiej.

= **Dom rosyjski.** Z dniem 23 kwietnia r. b. klub rosyjski przenosi się do domu organizacji rosyjskich przy ulicy Ś-to-Jańskiej. Do tego czasu mieszczące się tam instytucje rządowe—oddział śledczy i biuro adresowe—mają się przenieść do innego lokalu. Klub będzie płacił 1,000 rb. rocznie dzierżawy. Remont domu kosztować ma 20,000 rb. Parter obrócony zostanie na lokale sklepowe, które klub będzie odnajmował kupcom.

= **Egzaminy.** Minister oświaty polecił kuratorowi okręgu naukowego, aby i w tym roku egzaminy przejściowe w szkołach średnich opierały się na tych samych podstawach, co i w roku ubiegłym. Tak więc wprowadzony w ostatnich czasach system egzaminów przejściowych będzie praktykowany i w tym roku.

= **Mieszkania dla oficerów.** Zarząd miejski zorganizował specjalną komisję, która ma się zająć przeglądem mieszkań oficerów garnizonu wileńskiego i ustanowić o ile rozmiary ich odpowiadają wymaganiom prawa.

= **Trzy wyroki śmierci.** Dnia 21 stycznia, w wileńskim sądzie wojennym rozpatrywano sprawę pozbawionych wszystkich praw stanu i skazanych na różne okresy czasu do ciężkich robót: Piotra Ozolina, Szlomy Kacewa, Edwarda Jancewicza i Szymona Szukiewicza, oskarżonych o to, że dnia 9 stycznia 1908 r. w więzieniu dyneburskiem, w którem odbywali karę za dawne przestępstwa, wdarli się do celi więźnia politycznego, studenta Nadela, gdzie Kacew narzucił mu na głowę kurtkę aresztancką, a Jancewicz zadał mu kilka ran nożem w okolicy serca, od których Nadel wkrótce skonał. Pozostali, Ozolin i Szukiewicz, stali podczas tego na straży przy drzwiach.

Sąd uznał winnymi śmierci Nadela tylko trzech z nich, Ozolina, Kacewa i Jancewicza i skazał na karę śmierci przez powieszenie. Szukiewicza zaś z powodu braku przeciw niemu dowodów, uniewinnił Jancewicz ma dopiero lat 19 a już spełnił 3 zabójstwa i jeden zamach z zamiarem zabójstwa.

Oskarżonych bronił obrońca wojskowy, kapitan Stiepanow.

= **Spowiedź wojskowych.** Dowódca wojsk okręgu wojennego wydał rozporządzenie, aby podczas nadchodzącego Wielkiego Postu wszyscy, służący w wojsku, chrześcijanie byli u spowiedzi, według obrządku swej religji.

Celem wypełnienia spowiedzi przez wojskowych wyznania rzymsko-katolickiego, zostaną wyznaczeni księża rzymsko-katoliccy.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 17 wypadkach, w liczbie których 9 wyjazdów na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmowy z powodu wyjazdu karetki Pogotowia do innych wypadków.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): szamb. hr. Wiktor Starżeński, ob. Marja Ordężyna, ob. Jan Burbo, inż. Ferdynand Fiszman, ob. Antoni Rodkiewicz, kup. Jan Fridman, kup. Konrad Fridman, kup. Józef Leyfgens.

(Grand Hotel): kup. Teodor Konoplin, ob. Serafina Bubnowa, ob. Władysław Kasperski, ob. Konstanty Muchliński, ob. Konstanty Demidecki-Demidowicz, pułk. Andrzej Tupalski, towarzysz prokuratora Mikołaj Bekier, inż. Michał Bołotow.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Habent sua fata... I „Ach“ ma swoje fatum, a raczej swój pech. — Pech do sprawozdawców. I w przeszłym i w tym roku bez sprostowań obejść się nie możemy.

Gdy pan *fh* krytykuje, jest w swojem prawie. *De gustibus non est disputandum.* Gorzej, gdy cytuje, bo tak przekręca wiersze, że rodzona matka swego dziecka poznać nie może. Ale to jeżeli nie zrozumieć, to przynajmniej wybaczyć można. Inaczej rzecz się ma z częścią informacyjną sprawozdania. Kto informuje, powinien sam wiedzieć.

Widocznie panu *fh* nie było wiadomem, że bilans roczny domu św. Antoniego został zamknięty z deficytem 500 rb., inaczej by może łaskawie oprócz „zapobiegliwości i przezorności“ przyznał i potrzebę grosza zakładowi.

Szanowny informator zapewne też nie słyszał o tem, że jedyną osobą, dzięki zapobiegliwości, pracy i taktowi której może się takie przedstawienie udać, jest hrabina Aleksandrowa Czapska.

Pan *fh* mógł może nie wiedzieć, jak wielki udział brał w tworzeniu samej sztuki pan Stanisław Siestrzeńcewicz, ale, że cała barwność i stylowość przedstawienia, jednem słowem co w „Achu“ było artystycznego, było jego dziełem, o tem z łatwością mógł się pan *fh* dowiedzieć. Czy to wypadek, że pan Stan. Siestrzeńcewicz zostaje po raz drugi pominięty w sprawozdaniu?

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Dr. M. Minkiewicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam Szanownego Pana o pomieszczenie tych paru słów, zwróconych do ludzi dobrej woli, prawdziwych synów Kościoła, gotowych przyjść zawsze z pomocą, gdzie chodzi o chwałę Bożą, pomni na to, iż „Bóg więcej ma, niż rozdał“ i że lepiej jest dawać, niż prosić.

Ufni w słowa Pisma Świętego: „Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia“! (św. Paweł w liście do Filip. 4, 13), w roku 1904, dzięki ofiarności i osobistej pomocy para-

fian, założyliśmy część fundamentów pod nowy murowany kościół w wiosce Dobrzyniewie, odległej o 9 wiorst od Białegostoku, w miejsce starego drewnianego, zbudowanego w roku 1519 przez księcia Mikołaja III Radziwiłła, a mogącego pomieścić zaledwie 400 osób, gdy parafia liczy 5,500 dusz. Dotychczas obywaliśmy się wyłącznie prawie ofiarami swych parafian, z postronnych ofiar wpłynęło do kasy około 2,000 rubli, lecz teraz siły osłabły, kieszenie opróżniły się; jesteśmy wprawdzie pod dachem, lecz wieża zaledwie w połowie, sklepień, okien, drzwi, schodów, tynku, fugowania i posadzki niema; trzeba zrobić dla rozszerzenia placu wokoło kościoła nasyp, ogrodzenie; w kościele, by módz chwalić Pana nad pany, który wszak sam Siebie za nas ofiarował, potrzeba choć wielkiego ołtarza, by Bóg w niem mógł przebywać; organów, by chwałę Jego podnosić; dzwonów, zwiastunów radosnych i smutnych chwil w życiu człowieka, docierających aż do Tronu Najwyższego — na to potrzeba przeszło 20,000 rubli, które Pan Bóg da przez ręce ludzi znających biedę i jej współczujących, za co Bóg im pobłogosławi w ich życiu i pracy.

Licząc na serca ofiarne współwyznawców, wypuszczam w świat tę odezwę, obiecując wzamian za ofiary, choćby najskromniejsze, „Memento" (wspomnienie) w każdej mszy św.

Ofiary można składać w Redakcji, która je raczy przesłać do mnie, lub przesyłać wprost. Poczta Białystok, gub. grodzieńskiej, Rudolf Jakoby. Dobrzyniewo ks. Hip. Malinowski.

Prezes komitetu proboszcz *ks. Hip. Malinowski*, wiceprezes *Rudolf Jakoby*, fabrykant, członkowie: *Romuald Lenczewski*, inżynier cywilny dozoru robót, *Rudolf Jakoby*, syn fabrykanta, *Hieronim Łoś, Marcin Żukowski, Wincenty Cylwik, Aleksander Rybołowicz, Wincenty Dzienis, Józef Lenczewski*. Dobrzyniewo.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

List otwarty do p. Konstantego Prószyńskiego (z pow. słuckiego).

Kiedy w roku zeszłym ogólne zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego powołało pana na wakujące miejsce członka rady zarządzającej (do czego i ja przyczyniłem się moim skromnym głosem), zdawało się, że do zanikającej żywotności instytucji, został wlany nowy strumień ożywczy, że tej radzie, tylokrotnie i tak wielostronnie przez pana potępianej, przybywa siła, gwarantująca popchnięcie towarzystwa ku pracy, bardziej owocnej, niż to miało miejsce w latach ostatnich.

Do takich nadziei upoważniała nas najzupełniej krytyka obecnej działalności, a także i ogólne zasady, głoszone przez pana, a świadczące o wysokiem nader przejęciu się obowiązkami społecznemi, które tem silniej powinny być wypełniane, jeśli daną jednostkę wola ogółu powołuje na stanowisko jednego z kierowników instytucji tak zwłaszcza wybitnej, jak nasze T-wo Rolnicze.

Rok upływa, kiedy pan zasiadł w zarządzie. Jest to czas, niewątpliwie krótki, aby dokonać zmian i reform gruntownych, lub zmienić kierunek, nadany instytucji siłą rozpędu.

Ale rok czasu, to aż nadto dosyć, żeby ujawnić inicjatywę osobistą, żeby okazać swe zainteresowanie się instytucją i dobrą wolę w celu jej zreformowania.

A więc, proszę nie mieć mi za złe, że ja, od niedawna zaledwie członek Towarzystwa, ośmielam się zwrócić z zapytaniem, co pan zapoczątkował i w jakim kierunku zamierza przeprowadzić reformy, w celu przywrócenia instytucji dawnej żywotności, oraz przystosowania jej działalności do obecnych stosunków polityczno-społecznych?

W jaki sposób zamienia pan, jednem słowem, poprzednią krytykę negacyjną, na pozytywną, twórczą pracę wewnątrz?

Żyjemy dziś bardzo szybko. Jeśli w dodatku mamy do odrobienia tak olbrzymie zaległości, jakie brak kultury wytworzył u nas, w stosunku do postępu na Zachodzie, w ciągu ostatniego półwiecza.

W zależności od tej potrzeby, na odpowiedzialne stanowiska kierownicze powinniśmy powoływać ludzi pracy i inicjatywy, a zarazem silnych, wytrwałych i odważnych w każdym wypadku. Krytyków i krzykaczów, nie umiejących nic zdziałać, nasze społeczeństwo, jak i każde inne, ma dosyć; nie dla nich jednak są miejsca u steru organizacji poważnych.

Nie wątpię ani na jedną chwilę, że w krytykach pańskich poprzednich była tylko najlepsza wola względem Towarzystwa, tak samo, jak i w późniejszem milczeniu, gdy pan już do rady należał. Jak jedno, tak i drugie, musiało mieć poważną przyczynę w faktach, których jednakowoż nie znam. Że nie zna ich również szerszy ogół, przeto na miejscu chyba będzie, gdy pan zechce go poinformować, co i w jakim stopniu wpłynęło na zaniechanie z pańskiej strony krytykowania czynności rady?

Jestem przekonany, że działacz tej miary, co pan, który tak ostro karci wszelkie antyspołeczne, lub niedostatecznie obywatelskie czy narodowe objawy, nie odmówi publicznego wyjaśnienia, które może być zarazem poważną wskazówką w innych dziedzinach naszej pracy społecznej.

Jeden z młodszych.

„Polskie kłamstwo". W ten sposób „Minskoje Słowo" nazywa wzmiankę naszą z przed kilku dni o braku patrjotyzmu przemysłowego i w tym swoim artykuliku samo z punktu kompromituje się najniemądrzej w świecie. Okazuje się bowiem, że w światłym składzie redakcji organu p. Schmidta niema nikogo, ktoby rozumiał po polsku. Inaczej bowiem eksposeł wiedziałby, żeśmy pisali o *polskiem*, nie zaś *rosyjskiem* piśmie w Warszawie p. t. „Patrjotyzm przemysłowy" i że wskutek tego nie mogliśmy pisać o „propagowanym przez to pismo bojkocie polskich handlów" etc., ale przeciwnie, podkreślaliśmy dodatni wpływ pisma, *popierającego* handel i przemysł polski. Dalej, wyrażenie nasze, że „kierownictwo mleczarni pozostaje w rękach niemieckich", organ pana Schmidta trawestuje w ten sposób, że „wszystkie miejsca zajęte są przez niemców".

Bodaj to *prawda „iście rosyjska!"*

Zamknięcie pisma. „Minskija Nowosti" przestały cierpieć! Zgon przedwczesny nastąpił jednak nie wskutek jakiegokolwiek rozporządzenia. Broń Boże! Nawet w ostatnich chwilach, szlachetny organ „postępowy" pana Głoby-Michajlenko, rozbłysł tak wspaniałym ogniem reakcyjnym, zabrawszy głos w sprawie wyborów miejskich, że aż otrzymał gromkie brawo od „samego" pana Schmidta w jego „Minsk. Słowie".

Zarząd mieszczański. W tych dniach zostaną powołani do przepisanej przysięgi niedawno obrani i zatwierdzeni przez władze wyższe członkowie zarządu mieszczańskiego, którego prezesem jest p. Filipowicz.

Nie zatwierdzenie wyboru członka zarządu, p. Kaplana, nastąpiło na zasadzie § 252, II tomu Zbioru praw. Odnośny paragraf pozwala gubernatorom na nie zatwierdzanie podobnych funkcjonarjuszów w razie, gdy ich sumienność, uczciwość i wogóle strona moralna ma pewne cechy wątpliwości. Obecnie czynią się przygotowania do wyboru nowego członka na miejsce niezatwierdzonego Kapłana.

Ze szkół. Otrzymano cyrkularz, wzbraniający etatowym nauczycielom szkół średnich, jednocześnie wykładać w innych zakładach naukowych. Nawet w dwóch rządowych gimnazjach nie mogą być nauczycielami jedne i te same osoby.

— **Witebsk.** Wobec wypadków odmawiania przez dyrekcję teatrów bezpłatnych biletów redakcjom, których recenzenci wyrażali się o tych teatrach niepochlebnie, Rada miejska, odnawiając kontrakt z dotychczasowym przedsiębiorcą, zastrzegła, by zarezerwowano dostateczną liczbę bezpłatnych miejsc dla sprawozdawców.

— **Szawle.** (*Gryff*). Dnia 29 stycznia r. b., o godz. 7 i pół wieczorem, zbiera się rada oddziału suwalskiego Towarzystwa Rolniczego Kowieńskiego dla wyznaczenia terminu, na kiedy zwołać walne zebranie wszystkich członków towarzystwa, przytem dla omówienia spraw według następnego programu: 1) Sprawy bieżące. 2) O otwarciu filji syndykatu kowieńskiego składu narzędzi rolniczych w Szawlach. 3) Sprawozdanie skarbnika za rok ubiegły. 4) Sprawozdanie z prób saletrowania owsa. 5) Sprawozdanie komisji niewieściej: a) gospodarstwa domowego, b) składu rolniczego, c) ulepszenia hodowli koni. 6) O ogólnem zebraniu lutowem i jego programie. 7) Podanie się do dymisji prezesa oddziału p. J. Kibortta.

— **Poniewież.** Zjechał tu z Radziwiliszek kinematograf i dawał przedstawienia przez cały tydzień w lokalu Towarzystwa Dobroczynności. Przedstawienia z życia Zbawiciela robiły na lud wielkie wrażenie, tak że sala była przepełniona. Niektórym osobom jednak to się bardzo niepodobało, gdyż przedstawienia te były zanadto sceniczne i nie robiły odpowiedniego pobożnego wrażenia. Z tego powodu kapelan szkoły realnej nie zgodził się na podobne przedstawienia w gmachu szkolnym.

— Z Libawy drogą telegraficzną sprowadzono dwa bataljony żołnierzy, konsystujące dotąd w Poniewieżu. Powodem tego nagłego wyjazdu jest brak mieszkań w Poniewieżu. Po wyjściu wojska, miasto wiele traci materjalnie.

— **Wobolniki** (powiat poniewieski). W dniu 11 stycznia, odbyło się zebranie członków miejscowego kółka rolniczego, w liczbie 35 osób. Przewodniczył zebraniu wice-prezes kółka, p. L. Kwiedaras. Ksiądz P. Klemeszis mówił o korzyści trjeru do sortowania zboża. Ksiądz M. Karosas miał wykład o soli. W roku zeszłym kółko sprowadziło przez Libawę cały wagon soli krymskiej; za rozprzedany wagon, zawierający 150 worów soli po 2 rb. 30 k., otrzymano 345 rb., wówczas gdy koszta kupna towaru wynoszą 212 rb. 47 k. Mówiono następnie o rolniczem litewskiem piśmie „Żemdirbys", którego wyszedł № 1. W końcu rozdano wszystkim członkom kalendarz na r. 1909, pod tytułem „Vartotoju draugas" (Towarzysz spółek).

— **Ponedel** (powiat jezioroski). W swoim czasie pisma litewskie, a za niemi i „Kurjer Lit.", podały wiadomość o zabójstwie Henryka Kościałkowskiego, dziedzica Wysokiego-Dworu. O udział w tej zbrodni byli podejrzani żona i syn, wskutek czego oboje zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Na śledztwie, dręczony wyrzutami sumienia, syn przyznał się do winy i opowiedział motywy, które go popchnęły do zbrodni. Ś. p. Henryk Kościałkowski sprzedawał częściami majątek i trwonił pieniądze, pozostawiając w nędzy rodzinę. Syn od dłuższego czasu miał zamiar zabić ojca, aby wyratować ojcowiznę od sprzedaży. Gdy wezwany przez żonę, ojciec przybył z Waniuliszek do Wysokiego Dworu, został zamknięty w pokojach, a syn strzelił doń z rewolweru. Gdy ojciec ranny uciekał, dopędził go i bił rewolwerem po głowie.

— **Rakiszki** (powiat jezioroski). W tych dniach dyrekcja kowieńska zezwoliła na otwarcie szkoły T-wa „Saule". Na stanowisko nauczycielki zatwierdzono pannę Teklę Jasiukajtis.

— **Widzeniszki** (gubernja wileńska). Niedawno ze wsi Suwałkinie został zesłany do krajów północnych, starooobrzędowiec G. Piwka. Był to znany złodziej i zbój, który dał się we znaki ludności okolicznej. Sprawki Piwki udało się wykryć włościanom z okolic Ucian, którzy pod przysięgą zeznali sędziemu śledczemu, o skradzeniu przez niego 24 koni i niezliczonej liczby owiec, gęsi, uli z pszczołami itd. Syn jego z towarzyszami kradł, a ojciec za skromne honorarjum 10 — 15 rb., wróżył gdzie są skradzione rzeczy. Po wysłaniu Piwki, o kradzieżach i napadach w okolicy nie słychać.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Biblioteka Krasińskich. Wobec żywego zainteresowania się społeczeństwa losem bibljoteki Krasińskich, która w zgonie ś. p. Adama Krasińskiego utraciła gorliwego i ofiarnego opiekuna, podajemy za redakcją „Słowo" kilka informacji o środkach tej instytucji, które pismo to zaczerpnęło od zarządzającego interesami dóbr rodziny Krasińskich, p. Pietraszkiewicza.

Bibljoteka jest wyłącznym ciężarem ordynacji, nałożonym na nią przez jej założyciela, generała Wincentego Krasińskiego. Nie jest jednakże poza tem bez środków. Przedewszystkiem po Świdzińskich pozostał zapis 9 tysięcy rubli; dalej jest 6 tysięcy rubli na Sulgostowie, zapisanych przez Karola Krasińskiego, Ludwik hr. Krasiński zapisał na fundusz bibljoteki 18 tysięcy rubli, zmarły zaś ordynat, hr. Adam, 15 tys. rubli. Czyni to razem 48 tys. rubli. Rozumie się, że procenty od tych sum nie pokryją kosztu utrzymania Bibljoteki.

Tow. kultury polskiej. Pod przewodnictwem inż. Edwarda Potempskiego, odbyło się ogólne zebranie członków głównego warszawskiego Towarzystwa kultury polskiej.

Ze sprawozdania wynika, że główne Towarzystwo kultury liczy w Warszawie 1,360 członków czynnych i 101 popierających; posiada na prowincji 36 oddziałów, w których liczba członków nie jest wiadoma z braku sprawozdań.

Dochodu miało Towarzystwo rubli 12,534, 49 kop.

Odczytów, wieczorów dyskusyjnych, konferencji urządzono 31, wieczorów literackich 6 i zabaw ludowych 6.

W kasie Towarzystwa znajdują się następujące większe fundusze: na Dom ludowy rb. 4,059 kop. 85, na założenie szkoły początkowej na Nowem Bródnie rb. 4,567 kop. 68, do dyspozycji Aleksandra Świętochowskiego rb. 1,788, 55 kop., sekcji oświatowej 826 rb.

Stan majątku Towarzystwa w aktywach i pasywach wyraża się w sumie rb. 18,430 kop. 36.

Miesięcznik „Kultura Polska" ma wśród członków 178 prenumeratorów, redakcja jego nic nie kosztuje, prowadzi ją bowiem p. Świętochowski bezpłatnie.

Obecnych na zebraniu było około 250 osób.

Nowa fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Grono kapitalistów zagranicznych przystępuje — ja donosi „Warszawskij Dniewnik" — do budowy w okolicy Radomia wielkiej fabryki maszyn. Fabryka wyrabiać ma przeważnie maszyny i narzędzia rolnicze. Niedawno przyjeżdżali do Radomia pełnomocnicy kapitalistów w celu wyszukania odpowiedniego placu pod fabrykę. Czy udało im się plac wyszukać i nabyć, i na jakich warunkach, dotąd nie wiadomo. Ażeby zapewnić sobie sympatę ludności miejscowej dla swego przedsięwzięcia, założyciele fabryki rozpowszechniali wiadomości, iż siły techniczne i robotnicy w nowej fabryce mają być zrekrutowane wyłącznie z ludzi miejscowych.

W ręce niemieckie. „Un. Leb." opowiada, że kilka mil pod Warszawą znajduje się huta fajansowa p. R., izraelity, który też miał w miejscowym kantorze kilku współpracowników żydów. W fabryce zaś pracuje kilkuset robotników chrześcijan. Po śmierci R., syn jego sprowadził dyrektora z Niemiec, który zaczął prześladować współpracowników kantoru fabrycznego. Ci udali się ze skargą do fabrykanta, który im odpowiedział, że niemiec ma prawo rządzić, jak mu się podoba. Rządy niemieckie są takie, że usunął prawie wszystkich oficjalistów, mimo, że wielu z nich pracuje tam już lat 20.

Odznaczenie. „Warsz. Dniew." donosi, iż cesarz Franciszek Józef ofiarował głównemu naczelnikowi kraju, generał-adjutantowi Skałonowi order austrjacki Leopolda I-ej klasy.

Próba manifestacji. Z Lublina donoszą, iż w dniu 17 (30) b. m. w kilku punktach miasta na słupach telegraficznych, oraz na cmentarzu katolickim i kirkucie żydowskim na przedmieściu Kalinowszczyzna, porozwieszano czerwone sztandary z napisem Fr. Rew. P. P. S.

Jednocześnie ta sama frakcja wydała odezwę przypominającą rocznicę manifestacji w Petersburgu, zorganizowanej przez „smutnej pamięci Hapona".

Policja sztandary pozdejmowała.

GALICJA.

O grobowiec Bolesława Śmiałego w Ossyaku. W sali archiwum miejskiego w Krakowie odbyło się zebranie, zwołane z inicjatywy Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Zebraniu przewodniczył konserwator, dr. Tomkowicz. Na porządku dziennym była sprawa opieki nad grobowcem Bolesława Śmiałego w Ossyaku, nad którą przeprowadzono długą i wszechstronną dyskusję. Uchwalono jednomyślnie zawiązać komitet obywatelski, któryby miał na celu rozciągnięcie pieczy nad pomnikiem, oraz wydać odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do składek na ten cel. Skoro tylko kwestje natury formalnej będą załatwione, co stanie się w ciągu dwóch lub trzech tygodni, odezwa zostanie opublikowana. Wreszcie przyjęty został wniosek, żądający zwrócenia się do redakcji pism polskich, aby przyjmowały datki od czytelników na cele powyższe. Obowiązki skarbnika objął dr. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego.

SŁOWIAŃSKA WYSTAWA SZTUKI.

Projekt Henryka Sienkiewicza urządzenia w Krakowie powszechnej wystawy sztuki słowiańskiej, dostarczył redakcji „Świata" tematu do ciekawej ankiety, zebranej na gruncie krakowskim.

Dyrektor krakowskiej akademji sztuk pięknych, Juljan Falat, przychylnie wita ten projekt, zarazem jednak kładzie nacisk na związane z tą sprawą trudności, naprz. na koszt, który przypuszczalnie będzie wynosił ćwierć miljona koron. Prezes związku artystycznego „Zero", Wojciech Kossak, jest usposobiony bardziej optymistycznie; potwierdził on wiadomość, że poruszono myśl zaproszenia na protektora wystawy arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Prof. Teodor Axentowicz podkreśla, że musi to być sprawa ściśle i wyłącznie artystyczna, i sądzi, że na rok 1910 wystawa nie może być gotowa. Podobnie twierdzi dr. Konstanty Górski. Dyrektor muzeum narodowego, dr. Feliks Kopera, uważa za potrzebne usunięcie z wystawy działu retrospektywnego. Prezes Tow. „Sztuka Stosowana", p. Jerzy Warchałowski, sądzi, że dział sztuki, który stanowi poniekąd jego specjalność, najwyżej rozwinięty jest w Rosji, ale i w Polsce prezentuje się już bardzo dobrze. Wreszcie, redaktor „Świata słowiańskiego", dr. Feliks Koneczny, wierzy w powodzenie wystawy — o ile nie wybuchnie wojna z Serbją.

„Powszechna zgoda, że sprawa mieć może i powinna charakter wyłącznie kulturalny, tworzy już wytyczną dla przyszłych prac"—tak brzmi konkluzja ankiety.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 37 d. 21 stycznia (3 lutego).

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 8 m. 20 wieczorem.

Przewodniczy baron *Meyendorf*. Sekretarz D. P. referuje sprawy bieżące.

Dalszy ciąg obrad w kwestji interpelacji kaukaskiej.

Czcheidze, komentując wystąpienie Puryszkiewicza, utrzymuje, iż inicjatorowie interpelacji pragną „wytępić ludność Kaukazu, aby na jej miejscu osiedlić zastępy czarnosecinne". Nieporozumienie, wynikłe pomiędzy związkowcami, a administracją kaukaską, zdaniem mówcy, zostaną wkrótce usunięte, lecz rdzenna ludność Kaukazu z niecierpliwością oczekuje usunięcia tak opieki biurokratycznej, jak również i rozpanoszonych związkowców.

Następnie mówca porusza kwestję separatyzmu, utrzymując, iż walka z głównemi wyrazicielami dążności separatystycznych — z masą włościańską — toczyła się nieustannie. Ofiarami tej walki padały religja, prawo, sprawiedliwość, a rabunkowa polityka rządu doprowadziła ludność kaukaską do nędzy.

W imię zwalczania dążności separatystycznych rząd podniecał sztucznie nienawiść plemienną, oraz wywoływał wojnę bratobójczą pomiędzy rozmaitemi odłamami ludności kaukaskiej.

Zaznaczając w dalszym ciągu, iż administracja kaukaska składa się w przeważnej części z urzędników o niskim poziomie moralnym i kulturalnym, mówca zwraca uwagę na to, iż na Kaukazie egzystuje rząd nielegalny w postaci rosyjskiego Tow. patrjotycznego.

Towarzystwo to dobija się zalegalizowania, co stanowi właściwą treść interpelacji. Namiestnik Kaukazu obiecuje reformy, lecz w czyn obietnic tych nie wprowadza. Kaukaz jest w rzeczywistości zdobywany poraz drugi. Dążności separatystycznych, które administracja tworzy sztucznie, nie uda się wpoić ludności kaukaskiej, ponieważ socdemokraci zawsze potrafią przekonać tę ludność, iż celem jej powinna być wspólna praca z całą ludnością Państwa Rosyjskiego, dla rozwiązania zadań, wystawionych przez ruch wolnościowy. Mowa Czcheidze trwała koło 2 godz.

Szerwaszydze twierdzi, iż mianowanie hr. Woroncowa-Daszkowa namiestnikiem Kaukazu miało na celu likwidację dawnych rządów, lecz nie zdążyła jeszcze misja hrabiego przybrać jakąś formę konkretną, jak politycy dawnej szkoły, poczęli rozmyślnie niweczyć reformatorskie dążności. Dalej mówca twierdzi, iż interpelacja nie ma na celu obrony interesów ogólno-państwowych, lecz jedynie interesy osobiste garstki urzędników, grasujących na Kaukazie. (*Oklaski lewicy*).

Gegeczkori znajduje, iż obecnie na Kaukazie panuje większa niż kiedyindziej samowola administracji. Streszczając przebieg ekspedycji karnych na Kaukazie, zarządzonych przez hr. Woroncowa, mówca utrzymuje, iż namiestnik nie różni się niczem od Dubasowa, Mellera-Zakomelskiego i innych.

Mówca przytacza liczne fakty (*przerywane hałasem na prawicy*), zdobyte przez komisję Wejderbauma i dotyczące osławionej działalności tych ekspedycji! Zwracając się do prawicy, mówca woła: „pora zaprzestać spomiatania ludnością kaukaską".

„Interpelacja w sprawach kaukaskich być musi, lecz nie w takiej formie".

Kończąc swą mowę *Gegeczkori* ogłasza treść interpelacji, opracowanej przez deputowanych kaukaskich.

Pawłowicz twierdzi, iż bar. Nolde nie miał racji utożsamiając rewolucję na Kaukazie z ogólno-rosyjską. Teror w Rosji był skierowany przeciwko osobom prywatnym, oraz prywatnej własności, na Kaukazie zaś wszystkie wysiłki terorystów są skierowane przeciwko rządowi i jego reprezentantem.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 w nocy, następne wyznaczono na 22 stycznia.

Interpelacja w sprawie Azewa.

Interpelacja, wniesiona w Dumie przez frakcję lewicy dnia 20 stycznia, brzmi, jak następuje:

„W odezwie swej z dnia 26 grudnia 1908 roku Centralny Komitet partji socjalistów - rewolucjonistów podaje do wiadomości ogólnej, że Eugenjuszowi Azewowi, lat 38 (nazwy partyjne: „Tiuścioch", „Iwan Mikołajewicz", „Walentin Kuźmicz"), będącemu członkiem partji socjalistów - rewolucjonistów od czasu jej zorganizowania, obieranemu niejednokrotnie do organizacji centralnych, byłemu członkowi organizacji bojowej i komitetu centralnego—udowodniono stosunki z rosyjską policją polityczną, a wobec tego ogłoszono go za prowokatora. W odezwie z d. 7 stycznia r. 1909 ten sam komitet centralny, jako skompromitowany przez udział w nim Azewa, oznajmia, że uważa za swój obowiązek złożenie pełnomocnictw w najbliższej przyszłości. Pozatem paryska grupa tej samej partji uchwaliła w dniu 9 stycznia r. b. następującą rezolucję:

Zważywszy: 1) że ogłoszenie w drodze urzędowej, iż faktyczny przywódca organizacji bojowej i członek komitetu centralnego, Azew, jest prowokatorem—stanowi zarazem urzędowe uznanie straszliwego zła, które od czasu utworzenia partji gubiło wciągu wielu lat towarzyszów tej organizacji i całą partję, zła, bezprzykładnego w dziejach walki rewolucyjnej; 2) że prowokator ten korzystał z władzy nieograniczonej i wielkiej powagi, a dzięki temu miał zupełną możność lokowania stronników swych we wszystkich organizacjach partyjnych — grupa uchwala, że 1) należy utworzyć niezwłocznie tymczasową komisję likwidacyjną; 2) wszelka akcja bojowa i cała praca konspiracyjna organizacji centralnych ustać winny do czasu ukończenia prac tej komisji"

Oświadczenie to centralnego organu partji socjalistów-rewolucjonistów i jej grupy paryskiej, uznać należy za wystarczające zupełnie, w sprawie ustalenia faktu, że Azew był członkiem terorystycznej organizacji rewolucyjnej. Okoliczność zaś, że pozostawał jednocześnie na służbie w ministerjum spraw wewnętrznych, w roli agenta politycznego wydziału śledczego, znajduje potwierdzenie, w liście byłego dyrektora departamentu policji, Łopuchina, zamieszczonym w pismach zagranicznych.

Z przytoczonego dokumentu widzimy olbrzymią rolę Azewa, zarówno w partji rewolucyjnej, jako też na służbie policyjnej. Dokumenty, pochodzące ze sfer rewolucyjnych nietylko nazywają Azewa wybitnym, wpływowym i czynnym członkiem partji, faktycznym przywódcą organizacji terorystycznej, lecz przejawiają istotnie zaniepokojenie, jakie owładnęło nimi, po stwierdzeniu udziału Azewa w politycznej policji śledczej. Skądinąd zaś, z listu Łopuchina wynika nietylko, że były dyrektor departamentu policji pamięta o Azewie, po upływie lat kilku, lecz także, iż teraźniejszy naczelnik petersburskiego wydziału ochrany, generał żandarmerji Gerasimow, okazał się bardzo zaniepokojonym, z powodu możliwych rewelacji, dotyczących Azewa, w sferach rewolucyjnych, a także spodziewanego wobec tego usunięcia go z tych sfer. Jednym z przejawów zaniepokojenia tego, w sferach rządowych, wywołanego ujawnieniem działalności Azewa, była też zarządzona w nocy z dnia 17 stycznia, rewizja u Łopuchina, pozostająca bezwątpienia w związku z pogłoskami o przygotowywanej interpelacji w Dumie Państwowej. Z listu Łopuchina wynika także, że Azew był agentem Raczkowskiego, urzędnika departamentu policji, wydelegowanego do Paryża.

Z okólników Komitetu Centralnego partji socjalistów-rewolucjonistów, dowiadujemy się, że w czerwcu 1902 r. naczelnik rosyjskiej policji politycznej zagranicą, Raczkowskij, zwrócił się listownie do departamentu policji, z prośbą o wyasygnowanie mu 500 rb., w celu złożenia tej sumy do kasy partji socjalistów rewolucjonistów za pośrednictwem tajnego współpracownika swego, znanego osobiście Gerszuniemu. Współpracownikiem tym okazał się właśnie inżynier I. Azew. Z tego samego komunikatu partji socjalistów-rewolucjonistów, z dn. 7-go stycznia 1909 r., dowiadujemy się w dalszym ciągu o udziale Azewa w całym szeregu aktów terorystycznych.

Uprzytomniają się tu mimowoli analogiczne zupełnie, choć nie mniej jaskrawe czyny Sudiejkina i Degajewa. Lat 25 temu, korzystający z wyjątkowego zaufania nietylko ówczesnego dyrektora departamentu policji (późniejszego ministra spraw wewnętrznych) Plehwego, lecz także b. ministra spraw wewnętrznych, hr. Tołstoja, podpułkownik żandarmerji Sudiejkin wraz z przysłanym sobie do pomocy b. rewolucjonistą Degajewem, który wstąpił do szeregów agentów departamentu policji, zamyślili, w celach wyłącznie osobistych, cały szereg aktów terorystycznych. Historję tę opisał szczegółowo w № 2 pisma zagranicznego „Wiestnik Narodnoj Woli" (1884 r.), obecny redaktor pisma „Moskowskija Wiedomosti" — Lew Tichomirow, a stwierdzają ją w zupełności sprawozdania sądowe petersburskiego okręgowego sądu wojennego, który w r. 1887, rozpatrywał sprawę o zabójstwo Sudiejkina (proces Łopatina, Konoszewicza, Skorodworskiego i innych).

Na podstawie przytoczonych faktów, podpisani niżej, członkowie Dumy Państwowej proponują Dumie, w myśl art. 33, przyjęcie następującej interpelacji:

1) czy wiadomo ministrowi spraw wewnętrznych, że pozostający na żołdzie departamentu policji, agent wydziału śledczego, Azew, pozostający w bezpośrednich stosunkach z z urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy ministerjum spraw wewnętrznych, będącym równocześnie faktycznym kierownikiem tak wydziału ochrany, jak zagranicznego wydziału śledczego, Raczkowskim, za wiadomością departamentu policji, uprawiał działalność prowokatorską wśród rewolucjonistów i spółcześnie ze służbą w departamencie, był członkiem komitetu partji socjalistów-rewolucjonistów oraz jednym z kierowników organizacji bojowej tej partji, w której to roli brał udział w organizowaniu doniosłych aktów terorystycznych, dokonanych w okresie od roku 1902 do 1908?

2) Czy wiadomo ministrowi spraw wewnętrznych, że wymienione czynności Raczkowskiego i Azewa nie stanowią wcale wyjątkowego epizodu, w działalności wydziałów ochrany i agentów politycznej policji śledczej, lecz przedstawiając raczej organiczną część składową działalności policji politycznej, przejawionej szczególnie jaskrawo i doprowadzonej do punktu kulminacyjnego obecnie, w działalności Azewa i Raczkowskiego?

3) Jakie środki zarządzone zostały przez ministra spraw wewnętrznych, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Raczkowskiego, Azewa i innych urzędników policyjnych, którzy brali udział w występnej działalności prowokatorskiej i w celu obronienia obywateli rosyjskich przed tego rodzaju działalnością wydziałów ochrany?

Ze względu, że w działalności departamentu policji i podległych mu organów, upatrywać można, uprawiany taktycznie i stopniowo przeprowadzany, system prowakacji politycznej, że prowokacyjna taktyka ta zagraża bezpieczeństwu i życiu osób prywatnych i wnosi w społeczeństwo głęboką demoralizację, że w czasie obecnym rząd korzysta ze szczególnie szerokiego zakresu tej działalności prowokatorski, w celu wzmożenia reakcji i usprawiedliwienia stanów wyjątkowych, że po otrzymaniu pierwszych wiadomości o możliwości wniesienia w sprawie tej interpelacji do Dumy Państwowej, rząd przedsięwziął natychmiast środki, w celu uniemożebnienia ujawnienia wołającego o pomstę faktu tej działalności prowokacyjnej, dokonywając, w nocy z d. 17 stycznia, całego szeregu rewizji, i w ich liczbie, rewizję u byłego dyrektora departamentu policji Łopuchina — autorzy interpelacji proszą o uznanie jej za naglą.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 21 i 22 (3 i 4 lutego).

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

ZJAZD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY.

Petersburg. W obecności ministra handlu i przemysłu odbyło się otwarcie 3-go wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli giełd, przemysłu i rolnictwa. Przedstawiciel Rady zjazdów, Prozorow, scharakteryzował pracę Rady za rok ubiegły. Minister Timirazjew w mowie swej zaznaczył wielkie korzyści osiągnięte z pracy Rady, wpływające dodatnio na praktyczne rozwiązanie licznych doniosłych spraw handlu rosyjskiego. Działalność Rady wpłynęła w znacznej mierze na wytworzenie solidarności w poglądach oddzielnych organizacji kupiectwa rosyjskiego. Następnie minister wyraził nadzieję, że rządowi uda się przeprowadzić w tych organizacjach ulepszenia i inowacje, które przyczynią się do tego, iż te oddzielne organizacje staną się jeszcze produkcyjniejszemi i prócz tego, otrzymawszy korzystniejsze materjalne warunki, będą mogły rozszerzyć zakres swej działalności. W imieniu zjazdu, Prozorow dziękował ministrowi za przyjęcie godności towarzysza przewodniczącego w Radzie zjazdów. Zebranie było bardzo liczne; uczestniczyło w niem 68 przedstawicieli komitetów giełdowych, organizacji handlowo-przemysłowych zarządów kupieckich i sądów handlowych. Prace zjazdu trwać będą dni kilka.

SPRAWA BAR. FREDERYKSA.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu w sprawie bar. Frederyksa składał zeznania zarządzający wydziałem ziemskim, Litwinow, oraz szereg świadków, wystawionych przez obronę. Odczytano również zeznania gubernatora Berjanowa i policmajstra Bałabanowa.

WYROK W SPRAWIE ORGANIZACJI WOJENNEJ.

Petersburg. Sąd wojenno-okręgowy, który rozpatrywał sprawę tak zw. kronsztadzkiej organizacji wojennej, skazał każdego z 6 podsądnych na 6 lat ciężkich robót.

CHOLERA.

Petersburg. Wciągu ostatniej doby zachorowało w mieście osób 28, zmarło 8.

ARESZTOWANIA.

Warszawa. Ubiegłej nocy dokonano licznych aresztowań wśród członków P. P. S. Wykryto dużo literatury nielegalnej.

STULECIE GOGOLA.

Kijów. Z okazji stuletniej rocznicy urodzin Gogola, miejska komisja szkolna postanowiła otworzyć żeńską 2-klasową szkołę im. Gogola.

UCIECZKA ARESZTANTÓW.

Odojew (g. tulsk). Z miejscowego więzienia zbiegło 8 aresztantów, rozbroiwszy uprzednio straż i ograbiwszy mieszkanie naczelnika więzienia.

STANY WYJĄTKOWE.

Kiercz. Stan ochrony wzmocnionej w gradonaczalstwie został na rok przedłużony.

OPODATKOWANIE KOLEI.

Charków. Ziemstwa gubernji starają się o opodatkowanie dróg żelaznych na równi z przedsiębiorstwami przemysłowemi.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Ekaterynosław. W Mariupolu przy aresztowaniu dwóch rabusiów wywiązała się strzelanina pomiędzy tymi ostatnimi, a policją, dwóch policjantów zostało ciężko ranionych; przestępcy zabici.

WYROK.

Jarosław. Izba sądowa wydała wyrok w sprawie „rybińskiego Komitetu partji socjalno-demokratycznej". Trzech oskarżonych skazano na 3 lata więzienia, 3 uniewinniono.

Ananjew (gub. chersońska). Zapadł wyrok w sprawie pogromu w Gołcie, 13 uniewinniono, 4 osadzono w więzieniu poprawczem.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ.

Wiatka. Ziemstwo wyasygnowało 5,500 rb. na urządzenie jadłodajni dla niezamożnej młodzieży szkolnej, oraz dla zaopatrzenia tej młodzieży w odzież ciepłą i obuwie.

POŻAR W PAŁACU KRÓLEWSKIM.

Berlin. W pałacu królewskim wybuchł pożar, przyczem ogień uszkodził sufit t. zw. sali Brunświckiej.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU.

Berlin. Kongres robotników górniczych został zamknięty.

ZAJŚCIE W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń. Minister-prezydent Bienert przedstawił Izbie deputowanych projekt prawa o używaniu języka czeskiego w miejscach urzędowych, oraz o reformie administracyjno-politycznej, dotyczącej podziału Czech na terytorjum germańskie, oraz terytorjum o ludności mieszanej. W mowie swej Bienerth zaznacza, iż jego zdaniem, wnoszone projekty praw posłużą do ustalenia zgody, oraz zapewnią parlamentowi możność prawidłowej pracy. Mowę przerywał ustawiczny hałas, wszczynany przez czechów i radykałów.

Izba uchwaliła jednogłośnie przystąpić do debatów nad wnioskiem rządowym. W kwestji tej miał przemawiać Masaryk, lecz grupa radykałów czeskich zaopatrzona w grzechotki i gwizdawki, wciągu paru godzin przeszkadzała mówcy przyjść do słowa. Posiedzenie przerwano. Ostatecznie udało się dojść do pewnego porozumienia z radykałami, którzy obiecali nie przerywać obrad pod warunkiem, iż na posiedzeniu nie będą rozpatrywane żadne wnioski i propozycje.

POWRÓT ESKADRY.

Wiedeń. „Corr.-Bureau" komunikuje z Konstantynopola, że znajdująca się w Salonikach eskadra turecka, wskutek wyczerpania się zapasów węgla, zmuszona była zawinąć z powrotem do Konstantynopola.

O PROPOZYCJI ROSYJSKIEJ.

Konstantynopol. Pisma odzywają się bardzo przychylnie o propozycji rosyjskiej.

„Penin" i „Szoraj-ummet" radzą stanowczo zgodzić się na proponowaną przez rząd rosyjski kombinację finansową. „Ikelem" komunikuje, iż Porta nie powzięła jeszcze żadnej decyzji w tej kwestji.

Paryż. Pisma tutejsze, bez różnicy zabarwienia politycznego, omawiają bardzo przychylnie propopozycję rosyjską.

Wiedeń. Prasa austrjacka stwierdza, iż propozycja rosyjska była zupełnie niespodzianą dla dyplomacji austrjackiej. „Neue fr. Presse" przewiduje wzmożenie się wpływu rosyjskiego na półwyspie Bałkańskim, oraz liczy, iż program Izwolskiego ma na celu federację bałkańską i sojusz z Turcją. „Zeit" twierdzi, iż w razie przyjęcia propozycji rosyjskiej, rząd rosyjski odniesie pierwsze zwycięstwo nad Aerenthalem. Solidarne poparcie wystąpienia rosyjskiego przez Francję, Włochy i Anglję dowodzi, iż krok ten był z góry przygotowany.

Kolonja. „Köln.-Zeit" drukuje telegram, otrzymany z Berlina i nazywający propozycję rządu rosyjskiego dotyczącą pośredniczenia pomiędzy Turcją i Bułgarją „oryginalną i zgoła niespodziewaną". Przy obecnych warunkach sprawa ta może łatwo przyjąć taki obrót, iż Turcja nie otrzyma gotówki, lecz umorzy jedynie część swego długu. Toż samo pismo podaje, iż austrjackie ministerjum spraw zagranicznych uważa propozycję rosyjską za fakt, dający dużo do myślenia. Przyjmując tę propozycję, Bułgarja staje się najzupełniej zależną od Rosji, czego ani Austrja, ani inne państwa dopuścić nie chcą.

STOSUNKI BUŁGARSKO-TURECKIE.

Wiedeń. „Corr. Bureau" donosi z Sofji, że wczoraj wieczorem przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw zbiorowo poczynili kroki w sprawie przygotowań wojennych i osiągnięcia zgody z Turcją.

ROZMAITOŚCI.

● **Wyznania bandyty.** Stracony wraz z trzema towarzyszami w Bethune, Abel Pollet, spisał na kilka dni przed śmiercią dzieje swego życia, które mogą uchodzić za ciekawy „*document humain*" Pollet mówi o sobie następująco: Abel Pollet, szef sławnej w kraju i zagranicą bandy, zostawia wam ten rękopis, w którym krótko przedstawić pragnie część swego nieszczęśliwego życia rozbójniczego. Od najwcześniejszej młodości, miałem pociąg do rabowania. Nieprzezwyciężona siła zmuszała mnie już w szkole do okradania i napadania na kolegów, jeśli tylko nie chcieli oddać tego, czego chciałem. W jedenastym roku życia wybrałem stanowczo zawód bandyty. W jakiś czas potem zacząłem go uprawiać, powiększając wciąż liczbę swych pomocników. Armja moja składała się z 60 żołnierzy obojga płci, a słuchała każdego mego skinienia. Ufałem zawsze swej zręczności w sztuce mordowania i rabunku; to też zawsze sam przeprowadzałem najtrudniejsze sprawy. W smutnem mem rzemiośle była jedna tylko przerwa: służba wojskowa. Byłem dobrym i karnym żołnierzem, lubianym przez towarzyszy i przełożonych, którzy po wysłużeniu, dali mi jaknajlepsze świadectwo. W życiu cywilnem było tak samo; wszyscy, którzy znali mię osobiście, uważali za dobrego robotnika i za zdolnego do poświęceń, choć nieco lekkomyślnego człowieka. Lecz gdy się zbyt lubi kobiety, ma się nienasyconą chęć zdobycia pieniędzy i staje się wreszcie bandytą, mordercą. Stałem się nim siłą rzeczy. Miałem głęboką odrazę do krwi, lecz każdy bandyta, choć chce uniknąć rozlewu krwi, stanie się mordercą tego, który broni swego mienia. Żałuję, że pozbawiłem życia tak wielu. Jest to powiedziane sucho, ale to jest szczere Moi drodzy przyjaciele! Popełniłem czterysta kradzieży; zostało mi mało jednak z tego, gdyż wszystko zawsze szybko trwoniłem, jak zazwyczaj dzieje się ze zrabowanemi pieniędzmi. Nie naśladujcie więc przykładu Abla i nie dajcie zawracać sobie głowy kobietom, które was prowadzą do zbrodni. Mimo zręczności, jaką zdobyłem przez doświadczenie, dostałem się wreszcie w ręce sprawiedliwości i oddano mię panu Boudry, sędziemu śledczemu w Bethuny. Składam panu Boudry swe życzenia. W końcu proszę żonę swą o przebaczenie; współczuję z mojemi dziećmi i ze starym ojcem, który był wzorem uczciwości.

● **Energiczna antyalkoholistka.** Do Londynu zjechała znana w Ameryce antyalkoholistka, pani Harry Nation i natychmiast rozpoczęła walkę z „czartem" alkoholizmu. Zaledwie wysiadła z wagonu, rozbiła umieszczony na zewnątrz jednego z wagonów obraz reklamowy pewnej fabryki whisky Protestującemu przeciw temu konduktorowi oświadczyła, że życzy sobie, aby oskarżono ją. Jakiemuś chłopcu, który palił papierosa, dała policzek, a kilkunastu palącym w pobliżu panom radziła, by porzucili obrzydliwy nałóg palenia. Po południu tego samego dnia, wygłosiła do gromadzącego się tłumu mowę antyalkoholiczną ze stopni kościoła św. Marcina; wieczorem zaś ukazała się na scenie jednego z kabaretów i rozpoczęła mówić, wzywając do porzucenia alkoholu i tytoniu. Mowę tę jednak przyjęto gwizdaniem i zaczęto rzucać na scenę jajami Spuszczono kurtynę. Zawzięta jednak antyalkoholistka nie dała za wygrane, gdyż udawszy się za kulisy, wyrwała z rąk jednemu z robotników sceny flaszkę z piwem, rozbiła ją i zaczęła wzywać osłupiałego robotnika, by strzegł się przed alkoholem. W pewnym teatrze, na którego scenie ukazała się w godzinę później, przyjęto ją również krzykami, które usiłowała przekrzyczeć. Nagle, na znak dany przez jakiegoś człowieka, który stał tuż przy scenie, zamilkła, wyjęła z kieszeni biblję, wzniosła rękę w górę, a równocześnie na twarzy jej pojawił się uśmiech. W tej chwili pogasły lampy elektryczne, a zajaśniało światło magnezjowe, w tej chwili bowiem apostołkę antyalkoholizmu fotografowano na polecenie któregoś z pism.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 22 stycznia.

Ciśnienie barometryczne w mm.	724,8
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	— 3,0
b) maximum	+ 2,5
c) minimum	— 8,0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	10
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	3,1
b) stosunkowa	%
c) wedł. hygrom.	84%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	SSE 7,5
b) o 1-ej w poł.	WSW 3,0
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	11

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny, mały wiatr i mróz.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 19 do 25 stycznia 1909 r.

PONIEDZIAŁEK	WTOREK.	ŚRODA.	CZWARTEK.	PIĄTEK.	SOBOTA.	NIEDZIELA.
—	W teatrze Miejskim „Djabeł" kom. Molnara	W Sali Miejskiej „Klub kawalerów" komedja M. Bałuckiego	—	—	W Sali Miejskiej „Cyd" Corneille'a w przekł. St. Wyspiańskiego.	W Teatrze Miejskim o g. 3 pp „Szkoła" Z. Kaweckiego. W Sali Miejskiej o godz. 8 wiecz. „Wicek i Wacek" kom. Z. Przybylskiego

„HEMORIN MAGISTRA KLAWE"
Wyrób krajowy. Cena pud. rb. 1.

(Świeczki) przeciw HEMOROIDOM zmniejszają cierpienia i usuwają ich przyczynę.
Przedstawiciel E. STĘPNIEWSKI, aptekarz w Grodnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
4—4—1289a

„PRZYJACIEL LUDU"

I „RODZINA" BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK OBRAZKOWY. do „Przyjaciela Ludu"

NAJTAŃSZE I NAJWIĘKSZE tygodniowe obrazkowe pismo ludowe, przeznaczone dla szerokiego ogółu mieszkańców wsi i miasteczek, w treści swej uwzględnia przedewszystkiem — sprawy oświaty, umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludności.

OBSZERNY DZIAŁ BOSPODARCZY I INFORMACYJNY.

Cena roczna „PRZYJACIELA LUDU" wraz z czterema dodatkami: „Rodzina", „Anioł Stróż", Z chwili bieżącej i „Wiadomości telegraficzne" w Wilnie rb. 2, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 2 kop. 50, półrocznie rb. 1 kop. 25, kwartalnie kop. 65.

Zwracamy uwagę na ogłoszenia W „PRZYJACELU LUDU".

Cena: Cała stronica rb. . . . . 30,00; Pół „ „ . . . . . 16,00. Za wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem kop. 30, po tekście kop. 15.

Za załączniki po 5 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Okazowe numery na każde żądanie wysyłane są bezpłatnie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wilno, Plac Katedralny № 4.

II „ANIOŁ STRÓŻ" (Gazetka dla dzieci) BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK OBRAZKOWY do „Przyjaciela Ludu"

III DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANY Z CHWILI BIEŻĄCEJ „Przyjaciela Ludu"

IV DODATEK TYGODNIOWY WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE „Przyjaciela Ludu".

STOMAKAL z kotwicą
F. Ad. RICHTER i K°
Petersburg, Mikołajewska № 16
NAJLEPSZY ŚRODEK przeciwko rozwolnieniu i cierpieniom żołądka, cholerynie, biegunce, złemu trawieniu, ostrym bólom kiszek i t. p. Szczególniej poleca się tam, gdzie brak pomocy lekarza
Za zaliczeniem pocztowem pierwszą pocztą.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, jak również w głównym składzie F. Ad. Richter i Ko. Skład w Wilnie 24-22 T-wo I. B. Segal. 1314a

Majątek ziemski
chcę kupić w gub. Wileńskiej, Kowieńskiej lub Grodzieńskiej, obszaru około 1,000 dzies.
Oferty po rosyjsku lub niemiecku z wyliczeniem ilości ziemi ornej, ilości inwentarza i budynków, ich wartości i t. d. proszę adresować do majątku Etel przez m. Weissenstein w gub. Estlandzkiej dla barona W. Sztakelberga. 2—2—62a

Fabryka palenia kawy Henryka Amsterdama w Wilnie
róg ul. Trockiej i Zawalnej—oddział przy ul. Wielkiej naprz. apt. „Pod łabędziem"
obecnie przedsiębiorstwo całe przekształcone zostało na Towarzystwo pod nazwą:
„Towarzystwo produktów holenderskich Henryka Amsterdama i Syna"
Składy przy komorach celnych w Libawie i Wierzbołowie.
TOWARZYSTWO POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE GATUNKI
Kawy: Mokka, Ceylon, Jawa, Kuba, Manado itd.
Cykorję wyższego gatunku i powszechnie znany „Dinszes".
Kawę zdrowia Sanitas, gwarant. jako najwięcej pożywną ze wszystkich gatunków kawy.
Naturalne Holenderskie Kakao w puszkach i na wagę po za wszelką konkurencją.
Hematogen kakao i kakao żołędziowe. 3—2—67a
Czekolada mleczna o znakomitym smaku: 1) Melka, 2) Souchard, 3) Lindt.
Herbata i cukier po cenie hurtowej.

CONSTIPATION PILULES DE CASCARA MIDY
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.
Francuzki popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
834a

Do sprzedania dwa domy drewniane ze wszelkiemi wygodami, po przystępnej cenie. Popławy, ul. Syberyjska 23. 3—1—2102

Instytutka z francuską, niemiecką konwersacją, muzyką, 400 Młodziutka francuzka z pensyjnem wykształceniem, szycie, robótki, dobre maniery. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 21a

Jest do sprzedania biała koronkowa suknia, mało używana. Ś-to Jerski № 22 m. № 4. 2—1—2108

Młody człowiek prosi o jakiekolwiek zajęcie, zna polski i rosyjski, ma chlubne świadectwa. Kostromska 18 m. 13, R. Ł. 1—2109

Ogrodnik z długoletnią praktyką, obznajmiony z pszczelnictwem, poszukuje posady od zaraz. Wilno, ul. Wileńska 29 m. 7. 1 2103

Potrzebny młody człowiek do sprzedaży mięsa. Kaucja 100 rb. Nadbrzeżna № 12 m. 16. 2—2—2105

Poszukuje się mieszkanie z 4—5 pokoi z kuchnią, nie wyżej jak na 1 piętrze, w domu, przy którym jest ogród. Niemiecka 3—3, Malinowska. 5—3—2095

„Renometr" Częstochowa, III Aleja № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Student filolog, rutynowany nauczyciel, poszukuje kondycji na wsi lub w mieście. Przygotowuje do klas, na maturę. Mińsk, Niższa-Lachówka, dom Galeckiego, Ratyński. 2—1—37a

Student uniwersytetu, zdolny wychowawca i korepetytor, — mający chlubne świadectwa, poszukuje kondycji. Petersburg, Razjezżaja 6 m. 23, pokój 1, studentowi W. G. 1—2101

Zaraz 3 pokoje do wynajęcia, można każdy z osobna. Jarosławska 1 m. 1. 3—1—2110

8 koni 20 krów. Ogier lat 3 i pół po oldemburgu, klacz lat 7, 2 arszyny 7 werszków, ciemno-gniade 2 klacze źrebne 4 i 5 letnie. Ogierki lat 2 miesięcy 6 i rok sześć miesięcy. Klaczki po roku i 7 miesięcy, duże, ładne. 10 krów 8, 10, 4 letnie, duże, mleczne, młode po holendrach, czarne z białym, cielne. Sprzedam razem lub pojedyńczo. Poczta Radań, folw. Sołopieniszki, od kolei 28 w. z Bastun, 21 w. z Oran. Żyliński. 2—1—2112

Teatr Polski na Litwie
przez Mieczysława Rulikowskiego.
TREŚĆ:
Rozdział I. Wstęp. Dwieście pięćdziesiąt lat sceny polskiej na Litwie. „Procesje" co Jezuitów Teatr dworski. Djalogi. Widowiska po dworach szlacheckich. Teatra prywatne. Teatr w Nieświeżu. Teatr w Białymstoku. U Sapiehów w Różanie. U Ogińskich, w Słonimie. U Tyszkiewiczów, w Swisłoczy. W Zaborzu, u Bujnickich. W Pieszczenicach. Teatr mohylowski arcybiskupa Siestrzeńcewicza. Teatr w Werkach. W Mińsku.
Rozdział II. Początki teatru w Wilnie. Boguslawski przybywa do Grodna. Boguslawski w Wilnie. Bogusławski w Dubnie. Data powstania stałego teatru w Wilnie. Morawski przebudowywa i urządza teatr w Wilnie. Po śmierci Morawskiego dyrekcję teatru obejmuje jego żona. Maciej Każyński.
Rozdział III. Koncerty Franka i Frankowej. Artystyczne ich przedsiębiorstwa. Morawska znowu wystąpiła na widownię. Współzawodnictwo jej z Każyńskim. Rok 1812. Pobyt Bogusławskiego w Wilnie i wpływ jego na udoskonalenie teatru.
Rozdział IV. Pierwszy występ Ledóchowskiej w lipcu 1818 r. Trupa wileńska rozprasza się, zakładając wędrowne towarzystwa. Gmach teatralny. Zbiory. Rekwizyta. Charakterystyka aktorów. Krytyka teatralna. Teatr niemiecki w Wilnie. Catoloni. Wznowienie stałego teatru. Rok 1836. Opera Smidkoffa czyni teatrowi poważną konkurencję. Izabela Górska. Ożywienie repertuaru sezonu 1829—1839. „Rada starszych". Odjeżdżają Bisperder i Bogumił Dawison. Upadek teatru. Emil Deryng przybywa do Wilna (1843)—Jubileusz Rogowskiego. Dwie trupy. Ostatnie przedstawienie w teatrze; przeniesienie widowisk do ratusza (1842).
Rozdział V. Wodewile i operetki rosyjskie towarzyszą widowiskom polskim. Dyrekcja Szlagiera, — Palińska. Opera. Pierwsze wystawienie „Halki". Teatr gości w Grodnie, w Mińsku, w Kownie. Towarzystwa teatralne w miastach pomniejszych prowincjnalnych. Repertuar i artyści za czasów Szlagera. Nowiński. Leszczyński. Wiersze Syrokomli. Deryng. Surewicz. Rostkowska. Sezon 1860—1861. Śmierć Wandy Leszczyńskiej. Życie z dnia na dzień. Ostatnie przedstawienie. Wznowienie po czterdziestu latach widowisk polskich w Wilnie 5-go lipca 1905 roku.
Cena kop. 20, z przesyłką kop. 30.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego", plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach. 60a

1925
„KOLUMB"
Patentowane nie ślizkie kalosze.
ZWRACAJCIE UWAGĘ
na Herb Państwa i znak fabryczny.
Zwracajcie uwagę na podeszwy.
Sprzedaż w magazynach z wyrobami gumowemi i obuwiem
Główny skład hurtowy dla Wilna Br. N. i J. GUTMAN, Wielka ul. № 82, obok magazynu
Muchina. Kantor w Mińsku gub., Bogodielnaja 3.

NA MATURĘ
i do wszystkich klas średnich zakładów naukowych
Zatwierdzone przez władze. 6-4-38a
KURSY PRZYGOTOWAWCZE
Jerzego Syrokomla-Syrokomskiego
pod kierunkiem pedagogicznym Inżyniera M. Barszczewskiego.
Z wykładami Specjalistów na wszelkie świadectwa.
Z powodu powiększenia kursów zapisy przedłużone do 1/14 lutego 1909 roku. — Informacji udziela Kancelarja kursów:
Nowy-Świat № 24 m. 2, Warszawa.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od dnia 15 października 1908 r.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 31 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 03 pośpieszny 1 kl. syp.
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w poniedziałki i czwartki).
4 32 nocy pośpieszn. 1, 2, kl.

Do Warszawy:
8 54 rano pośp. 1 kl. syp
9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.
4 40 poł. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa:
6 51 rano kurjerski 1 kl. syp (w niedziele i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 17 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 18 poł. osobowy 1, 2, 3 kl,
10 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
1 46 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
1 18 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:
12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 00 wiecz. pośpiesz, 1, 2, 3 kl
5 20 rano osobowy 1, 2, 3 kl

Do Równego:
12 10 poł. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 30 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 10 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:
6 41 rano kurjerski 1 kl., syp.
8 01 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 29 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 44 rano 1 kl. pośpieszn. syp.
11 22 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
1 36 nocy kurjerski 1, 2 kl

Z Warszawy:
9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 53 wiecz. pośp. 1 kl. syp.

Z Wierzbołowa:
9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl
1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 13 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 32 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w czwartki i niedziele)
4 20 nocy pośpieszn 1, 2 kl.

Z Mińska:
12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 35 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
5 00 nocy pocztowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:
6 45 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl
12 25 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Równego:
9 25 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
46 10 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 25 wiecz pośpiesz. 1, 2, 3 kl.

Czas miejscowy. 1179a

Biuro pedagogiczne „Zaręski" w Warszawie Mazowiecka 3. telefon 42—14 poleca nauczycieli, nauczycielki bony Niemki, Angielki. Sprowadza Francuski z własnego biura w Paryżu. 52—48—64a

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 2a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.